Ner 18. Kraków 22 Stycznia — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski.*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 21 stycznia.

Nie będziemy się zapuszczać w dociekanie przyczyn, dla których wszystko niemal, co się we Francyi dzieje, byle tylko działo się publicznie, przybiera od razu barwę polityczną, a tem samem ogólne budzi zajęcie. Czy monopol ten zawdzięcza Francya swemu niezaprzeczonemu przodownictwu w świecie idei politycznych, na drodze nowoczesnej cywilizacyi, na jaką popchnęła całą społeczność rewolucya 1789 roku, czy znajduje w monopolu tym korzyść lub szkodę, nie wchodzimy, dość na tem, że proces nawet na polu niby to prywatnem się toczący, zaczepia tam zaraz o tę lub ową polityczną kwestyą i naturalnie większego nabiera znaczenia aniżeli gdyby się toczył przed trybunałem innego kraju. I tak naprzykład obok zajęcia wywołanego stanowiskiem biskupów i rządu wobec encykliki, widzimy proces wytoczony przez rodzinę Montmorençy przeciw księciu Talleyrand-Perigord o używanie nazwiska i herbu po ostatnim księciu z tego domu.

Książę Albert Talleyrand-Perigord jest najmłodszym synem najmłodszej córki księcia Montmorençy, na którym wygasła linia po mieczu tego znakomitego w historyi francuskiej domu. Dekret cesarski na żądanie księcia Talleyranda przyznał mu prawo noszenia tytułu i nazwiska księcia Montmorençy. Rodzina Montmorençy wydała mu proces zanim zapadł dekret, przeto proces pomimo dekretu idzie swoim trybem. Adwokat Berryer imieniem rodziny nie zaprzecza bynajmniej prawa przysługującego koronie nadania komu jej się podoba i jakiego mu się podoba tytułu. Nie chodzi więc o tytuł książęcy, o który zapewnie i księciu Talleyrandowi nie idzie, skoro takowy już z urodzenia posiada, ale o nazwisko Montmorençy, a zwłaszcza o herb, który jest własnością rodziny tej, a którego, według praw herbarza francuskiego, nie można brać w dziedzictwie po kądzieli tylko po mieczu.

Zdawałoby się na pierwszy rzut, że proces ów to kwestya herbarza. Nie tak wszakże postawił ją mecenas księcia Talleyranda. Przerzucił ją na pole polityczne, utrzymując, że spór się toczy między namiętnością i władzą. Książę Talleyrand jest stronnikiem Cesarstwa, rodzina Montmorençy jest w opozycyi. Na pole więc legitymizmu i bonapartyzmu sprowadził swoją obronę rzecznik księcia, i tym sposobem zajątrzył sprawę całą drażliwością zasad i stronnictwa. Starał się ją ukoić p. Berryer, odpychając od siebie wszelką walkę z władzą. Wszelako wyzwany nie mógł takowej pominąć. Przypomniał więc, że władza, tworząc nawet arystokracyą, nie używa do tego nazwisk rodzin historycznych, których członkowie jeszcze istnieją; że zwykle dając tytuły nowej arystokracyi dodaje do tego dotacyę, o której przy nazwisku Montmorençy mowy być nie może, że zwłaszcza nie można brać herbu w historyi francuskiej zapisanego, i używać go jak go sobie maluje na tarczy jakowyś bohater jarmarcznego teatru...

Mniejsza o resztę, nawet o wypadek procesu, bo wyrok jeszcze nie zapadł, chociaż trudno wnosić, aby stanął wbrew cesarskiemu dekretowi. Ale p. Berryer odwołując się do zwyczajów przyjętych przez władzę w tworzeniu nowéj arystokracyi, wykazał całe polityczne znaczenie procesu. Wiadomo już, że w jednéj tylko Anglii arystokracya jest żywiołem politycznym, bo tam tylko utrzymała się jeszcze przy swych przywilejach, które jéj przewagę dają, a przynajmniéj wpływ zapewniają w rządzie. W reszcie Europy w obec ducha równości który cały ruch społeczny ogarnął, arystokracye przestały być ciałem politycznem, i zaledwie niektóre z nich stanowisko społeczne utrzymać zdołały. O cóż więc chodzić może arystokracyi we Francyi w owym procesie? W obec kodeksu Napoleona Montmorency nie znaczy więcéj jak Talleyrand a nawet jak Dupont lub Lefèbre. Idzie więc tylko o owe stanowisko społeczne, które za pomocą przechowania tradycyj i utrzymania majątków odznaczać jeszcze może. Majątki coraz bardziéj drobnieją, zwłaszcza wobec nowych finansowych bogaczy, przestają być siłą i źródłem wpływu. Zostaje więc tylko tradycya, i o jéj resztki, jako o własność przeszłości, szermierzy w rzeczonym prawie p Berryer. Tradycyi, téj ostatniéj bytu swego kotwicy, dawna arystokracya nowéj ustąpić nie chce.

Bomyliłby się bardzo, ktoby sądził, że spór ten między arystokracyą i demokracyą się toczy. Demokracyi zupełnie wszystko jedno czy Talleyrand będzie się nazywał Montmorency lub nie, byle tylko ani innych praw ani większéj nie używał wolności od p. Dupont, i każdego innego. Pod panowaniem prawdziwéj demokracyi, proces taki byłby niemożebny. Ale arystokracya broni cię tu przed państwem. Idea państwa daleko silniejszym jest niwellatorem aniżeli demokracya, bo nietylko niweluje ale pochłania. Ztąd też widzieliśmy zawsze ideę państwa niszczącą arystokracyą a tworzącą nową. Richelieu i Ludwik XIV więcéj zaszkodzili arystokracyi francuskiéj aniżeli rewolucya i gilotyna. Napoleon I więcéj zaszkodził arystokracyi francuskiéj tworzeniem „szlachty cesarskiéj", aniżeli rewolucya 1848 r. znosząca arystokratyczne partykuły i tytuły. Demokracya ścierpieć nie może arystokracyi jako ciała politycznego, i znosi wszelkie przywileje — ale o tradycye głowa ją nie boli. Idea państwa nie może pozostawić żadnego społecznego żywiołu bez pochłonięcia go, przerobienia i przyswojenia. Przeciw arystokracyi dawnéj tworzy nową, majątki zastępuje dotacyami, przywileje urzędem, godnością, a nowa ta arystokracya nabiera wpływu, ale czerpie go w państwie a nie w sobie saméj. Tradycya, czyli nazwisko i herb, było dotąd warownią w któréj się dawna arystokracya w społecznéj sferze zamknęła. O ile z obrony p. Berryer wnosić można, było to własnością któréj się jeszcze nie dotknięto. Powiększano herbarz francuski, ale nie wydzierano w nim kartek, nie zmieniano zdobytych na polu krwi i sławy klejnotów, jak owe szesnaście orłów na herbie domu Montmerency. Proces ten więc, na pozór jak powiedzieliśmy prywatny, jest polityczną protestacyą dawnéj arystokacyi francuskiéj przeciw idei państwa, która w dążności swojéj do coraz ściślejszego ogarnięcia społeczności i pochłonięcia w sobie wszystkich jéj żywiołów, nie tylko na jéj teraźniejszości ale nawet na jéj przeszłości swoje bezwględne panowanie rozciąga.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 stycznia.

—*r*. Kiedy przed dwoma miesiącami kilka razy mówiono o tem, że p. Plener złoży tekę, nazwałem ówczesne pogłoski przedwczesnemi i dodałem uwagę, że minister skrbu zapewne dopiero podczas rozpraw nad budżetem w Izbie poselskiej wyjdzie z gabinetu. Zdaje się, że może wkrótce sprawdzi się ta uwaga; gdyż stanowisko p. Plenera zostało zachwiane w skutek wyjaśnień poczynionych na wczorajszem posiedzeniu Izby o postępowaniu w ministerstwie skarbu, a bardziej jeszcze własną nieostrożnością ministra i osobliwszem oświadczeniem o doniosłości uchwał Rady państwa. Minister bowiem rzekł podczas rozpraw w Izbie, że chociażby nawet *obie* Izby Rady państwa zamieniły wniosek komisyi kontrolującej w uchwały, uchwały te nie miałyby dalej sięgającego znaczenia, dopókiby *rząd* na nie się nie zgodził.

Na poniedziałek gotuje się na ministra skarbu wielka burza. Dr Giskra wystąpi z wnioskiem podpisanym przez wielu członków stronnictwa konserwatystów, między innymi przez hr. Vrintsa i barona Riese-Stallburga, żądającym złożenia komisyi celem zastanowienia się nad owem oświadczeniem i nad środkami, jakichby z tego powodu użyć należało.

P. Plener wezwany był dziś w tej sprawie do prezesa ministrów, Arcyks. Rajnera; w skutek czego rozeszła się pogłoska, że mu podano myśl złożenia teki, ale chodzi tylko o następcę.

Wydział zajmujący się podatkiem od wódki ukończył swoje prace; wnosić on będzie nietylko proponowane przez rząd wynagrodzenie opłaty wywozowej, lecz i 10-procentowe zmniejszenie podatku. Sprawozdawcą jest profesor Dr Dietl; Skene, jako mowca mniejszości, oświadcza się przeciw 10-proc. zmniejszeniu.

Wrocław 20 stycznia.

† Przemówienie prezesa Grabowa do izby, które tak silnie obruszyło umysły sfer rządowych skłonne do porozumienia się i zgody, uczyniło wystósowanie adresu do króla, jako odpowiedzi na mowę tronową, zbytecznem, mówiąc otwarcie, niemożebnem. Liberalna większość izby, w której duchu, a zapewne i z której wiadomością, p. Grabów tak a nie inaczej przemówił, skompromitowałaby prezesa, gdyby wystósowała adres innego brzmienia jak dotycząca przemowa; gdyby go zaś wystósowała w takiej samej treści i formie, powiększyłaby tylko rozjątrzenie, a kto wie, czyby przez to nie spowodowała rządu do rozwiązania izby, która zaraz na wstępie okazuje się przeciw niemu tak nieprzyjaźnie usposobioną, że wszelkie traktowanie z nią uważaćby musiał za prostą stratę czasu. Ponieważ więc izba nie może chcieć ani ściągnąć na siebie takowego zarzutu ani prezesa swego skompromitować, sądzę, że nie pozostaje jej nic innego do zrobienia, chyba oświadczyć się przeciw wszelkiemu adresowi.

Projektów do niego jest dwa. Jeden wychodzi od fakcyi katolickiej, drugi od frakcyi konserwatywnej. Tamten zatrzymuje się głównie na tłómaczeniu artykułu 99 ustawy konstytucyjnej, nadającego izbie niewątpliwe prawo uchwalania budżetu, przez którego otwarte i formalne uznanie rząd może najpewniej położyć koniec wewnętrznemu konfliktowi; ten w duchu więcej jeszcze lojalny niż pierwszy, tłómaczy rzeczony artykuł konstytucyi tak samo jak rząd, uważając izbę poselską tylko za jeden z trzech czynników prawodawstwa, bez przyznawania jej prerogatywy głównego i ostatecznego stanowienia w rzeczach budżetu. Projekta te są dziełem poronionem. Izba żadnego nie przyjmie, i nie prześle ich nawet do komisyi, lecz na publicznem posiedzeniu o nich orzecze. Mniemam jednakże, że izba byłaby praktyczniej postąpiła, gdyby na pojednawczą mowę tronową była pojednawczo odpowiedziała, stosując się także z swej strony do tej samej co rząd zasady: *suaviter in modo, fortiter in re*.

Przemówienie Grabowa do izby na posiedzeniu poniedziałkowem dało zapewne powód do ogłoszenia w organie ministeryalnym pewnego rodzaju ostrzeżenia co do zachowania się prasy w publikowaniu rozpraw sejmowych. Wedle tego osobliwego aktu, opierającego się zresztą na prawie drukowem z 1851 roku i na wyroku najwyższego trybunału z miesiąca marca r. z., prasie nie służy bynajmniej prawo bezwględnego ogłaszania wszystkich rozpraw i mów sejmowych, zwłaszcza takich, które wyraźnie są treści karogodnej, ani też prawo robienia z nich tendencyjnych wyjątków, lub układania z nich takichże artykułów. Publikacya dziennikarska powinna być wiernem i prostem sprawozdaniem rzeczy, nie przekraczając ani w treści ani w formie granic faktycznego zajścia. W przeciwnym razie rząd zastrzega sobie prawo powstrzymania tego rodzaju przekroczeń dziennikarskich. Widzimy, że to nie oryginalny tutejszy pomysł, lecz wzięty żywcem z nowych obyczajowych przepisów francuskiego parlamentaryzmu. Ogłoszenie tego aktu ostrzeżenia nie jest bardzo pomyślną wróżbą dla osiągnienia tak gorąco pożądanej zgody. Jest w tem coś fatalnego, że zaraz po otwarciu sejmu zagnieżdża się w umysłach przekonanie, iż zgoda jest niemożebną pomiędzy obecnym gabinetem i obecną izbą.

Jedyna nadzieja przyjścia do porozumienia leży w rozprawach nad budżetem, który będzie roztrząsany nie w „plenum", jak to niektórzy postępowcy mieć chcieli, lecz w obranej właściwej komisyi, wedle panującego obyczaju. Nie będzie bez tego, aby w komisyi rząd nie dał należytych objaśnień, mogących utorować drogę do zgody. Zresztą i nowella o służbie wojskowej ma być z pewnością wniesiona.

Paryż 18 stycznia.

? Protestacye biskupów francuskich przeciw zakazowi rządowemu ogłaszania Encykliki z każdym dniem się mnożą. Liczba ich do dnia dzisiejszego doszła do dwudziestu. Kardynał arcybiskup z Besançon ogłosił Encyklikę z ambony, a biskup z Poitiers dał allokucyi swojej formę rozporządzenia, w którem rozbiera krytycznie zakaz rządowy i wskazuje zarazem duchowieństwu swej dyecezyi, jak się ma nań zapatrywać. Kardynałowi arcybiskupowi wytoczono proces przed Radą Stanu, podobnie jak biskupowi z Moulins. Zapewne liczba podobnych protestacyj jeszcze się zwiększy i nie zabraknie także nowych powodów do podobnych procesów. Nie należy jednak mniemać, ażeby duchowieństwo francuskie miało zamiary rozdmuchiwania tego sporu aż do doprowadzenia się do stanowczego konfliktu z rządem. Jeszcze się z grona duchownego da słyszeć nie jeden zapewne objaw protestający przeciwko rozporządzeniom rządowym ścieśniającym wolność i wpływy hierarchii duchownej; jeszcze, jak słyszę, odezwie się X. Dupanloup, biskup Orleański, przeciwko opiniom wypowiadanym przez poważniejsze dzienniki; jeszcze wyjdzie napisana w tym duchu niejedna książka i broszura; lecz wszystko to tylko w tym celu, ażeby jak najdokładniej określić różnice zachodzące pomiędzy zapatrywaniem się rządu a duchowieństwa na stanowisko i prawa kościoła katolickiego we Francyi. Takie zdanie daje się słyszeć o tej sprawie w wyższych sferach duchownych; takie usposobienie objawia przy każdej sposobności X. arcybiskup paryski, i w takim samym duchu napisał w tych dniach list do Ojca św. kardynał Bonnechose.

L' Opinion Nationale, która dziś stoi na czele falangi przeciwnej Papiestwu i duchowieństwu w jego dzisiejszem znaczeniu i stanowisku, niesie ciągle wysoko sztandar tych zasad, jakie ogłosiła w zamieszczonym kilka dni temu programie. Dziennik ten przyniósł znowu przedwczoraj artykuł podpisany przez p. Guéroult, upominający się o zwołanie narodowego soboru, a przynajmniej o zniewolenie duchowieństwa francuskiego do publicznego i gruntownie motywowanego oświadczenia: w jaki sposób zapatruje się na stosunek kościoła do rządu. Dodać mi jednak należy wiadomość, którą mam z bardzo wiarogodnego źródła, że *Opinion Nationale*, acz może przedstawia to, coby rząd w danym razie mógł zrobić, bynajmniej nie oddaje wiernie jego rzeczywistych zamiarów. Rząd zapatruje się bardzo spokojnie na nieporozumienia wywołane przez konwencyę francusko-włoską i Encyklikę, a lubo stoi konsekwentnie na stanowisku tych zasad, jakie z góry wypowiedział, jednak tak samo, jak strona z nim niezgodna w tej sprawie, bardzo widoczną oddziela linią teoryę od praktyki. Można też już dziś przepowiedzieć prawie z pewnością, że procesy wytoczone biskupom o wykroczenie przeciw okólnikowi ministra sprawiedliwości i wyznań skończą się na bardzo umiarkowanych upomnieniach i że rząd nie zrobi żadnego dalszego kroku dążącego do zmiany obecnych stosunków kościoła do Państwa, nie będąc do tego przez Rzym lub duchowieństwo francuskie zmuszonym. Co więcej, jeźli bowiem jestem dobrze informowanym, to w dniach ostatnich zaszła w tutejszych najwyższych sferach nawet pewna, dosyć znacząca zmiana usposobień na korzyść Rzymu, której jeszcze dzisiaj nie jestem w stanie dokładnie określić, ale której nie waham się nazwać przekonaniem o koniecznej potrzebie ochraniania Rzymu i zapobiegania wszystkiemu, coby mogło jakiekolwiek niepokoje wywołać we Włoszech. Odczytawszy z uwagą dzisiejsze numera dzienników inspirowanych, a mianowicie *la France* i *Monitora*, dostrzeżecie sami, że już się i tam ten zwrot w obu wyż spomnionych kierunkach odbija.

W ogólności, jak sądzę, należy nadmienić, że znamieniem teraźniejszego usposobienia tutejszego rządu jest dążność utrzymania *status quo* we wszystkich kierunkach, co więcej, może nawet dążność nieprzedsiębrania żadnych znaczniejszych zmian w polityce wewnętrznej. Wszystkie niedawno z takim hałasem poruszone kwestye wewnętrzne albo usypiają znowu pomału, albo projektowane w nich zmiany zmniejszają się z każdym dniem do coraz mniej znaczących rozmiarów. Coś może się zrobi w sprawie decentralizacyi, zostaną przeprowadzone niejakie zmiany w wychowaniu publicznem, może nawet zajdą pomału niejakie ulgi w dotychczasowem ścieśnieniu prasy codziennej: ale rzeczą jest prawie pewną, że ci, którzy z powodu wstąpienia ks. Napoleona do rady tajnej, marzyli o rychłem urzeczywistnieniu idei *du couronnement de l'édifice*, tylko nowego doświadczą rozczarowania. W kołach sferom najwyższym bliskich coraz głośniej objawia się przekonanie, że starość i zmęczenie fizyczne nie mogą nie wywierać swych wpływów, że nastąpiło pewne znużenie i zobojętnienie, że daje się czuć coraz bardziej brak inicyatywy, brak pewnych idei, nawet brak stanowczości. Trudno przyjąć tego przekonania bez zastrzeżenia; lecz z drugiej strony niepodobna nie widzieć, że tak jest istotnie przynajmniej w tej chwili. Francya jest zanadto potężną i we wszystko bogatą, aby ją mogły niepokoić jakiekolwiek obawy z zewnątrz; jej dzisiejsza organizacya wewnętrzna utarła sobie tak głębokie koleje i wyrobiła tak gruntowne podstawy, że trzebaby siły niesłychanie burzliwej, aby ją mogła zakłócić wewnątrz; w takich okolicznościach można tem spokojniej usypiać i odpoczywać, mając pewność, że odpoczynku nikt nie zamąci, a gdyby kto chciał to uczynić, da się temu z łatwością i zawczasu zapobiedz. Jakoż i to przekonania daje się słyszeć, że tylko wielkie wypadki, wypadki takie, na jakie nie stać Europę w dzisiejszem jej położeniu, mogą Francyę obudzić i do wielkich poruszyć czynów. Z tego względu zwraca się też tu coraz baczniejsza uwaga ku Ameryce.

Wedle jednogłośnego przekonania wojna amerykańska już długo trwać nie może. Prędzej lub później, lecz zawsze wkrótce, Północ zwycięży stanowczo — a wtedy będzie musiała czemsiś zatrudnić tę kolosalną armię i marynarkę; będzie zapewne chciała zrobić obrachunek sumienia z Anglią a może nawet i z Francyą. Anglia wie o tem na pewno, że jak tylko amerykańska wojna się skończy, Stany Zjednoczone będą sobie miały za obowiązek najpierwszy, jej wytoczyć wojnę; lecz wie zarazem, że Stany tylko wtedy tę wojnę rozpoczną, jeżeli będą miały pewność, że im się uda porwać Kanadę. Dla tego Anglia zapobiega temu zawczasu i rozmyśla, jakiem środkiem mogłaby tej wojnie zapobiedz. Kwestya ta będzie jednym z najważniejszych przedmiotów dyskusyi dwóch parlamentów: angielskiego i kanadyjskiego. Lecz w jakibądź sposób Anglia pogodzi się ze Stanami Zjednoczonemi: czy przez porzucenie Kanady, czy przez sfederowanie jej ze Stanami, zawsze potęga Stanów przez to niezmiernie wzrośnie... a mają one, prócz z Anglią, jeszcze z powodu Meksyku i dyplomatycznych stosunków z Południem, obrachunek sumienia do załatwienia z Francyą. Francya dotychczas patrzy na to spokojnie — a nawet powodując się polityką wbrew przeciwną zgodnym usposobieniom Anglii, zamyśla zabrać dla siebie prowincyę meksykańską Sonorę, o czem już była mowa podczas traktowania z Arcyksięciem Maksymilianem o przyjęcie meksykańskiej korony. Jak sie te stosunki dalej rozwijać będą, to dzisiaj zgadywać trudno; wszakże już teraz widać, iż bez konfliktów bardzo trudnych do rozwiązania obejść się tu niebędzie mogło, a w takim razie, gdyby Stany Zjednoczone, chcąc śmiałe i wielkie powziąć zamiary, do czego mają bez wątpienia i chęci i siły, zawarły sojusz zaczepny z Rosyą, do czego jej także chęci nie braknie, świat cały mógłby zmienić swą postać zupełnie. Zamiary takie rozległe nie urzeczywistniają się wprawdzie tak prędko, jak ich przewidywania układają się w głowie; lecz główne ich rysy już są dzisiaj tak dalece widoczne, że głębsi politycy uważają za rzecz stósowną już teraz niezmiernie baczną zwracać na nie uwagę.

Po nieudanej pierwszej próbie porozumienia się z Francyą w kwestyi zawarcia handlowego traktatu, Austrya zaproponowała tu nowe rozpoczęcie tych negocyacyj. Propozycya ta została przyjętą — a negocyacye rozpoczną się natychmiast, jak skoro zostanie podpisanym traktat handlowy Austryi ze Związkiem celnym.

Mowa tronowa pruska nie sprawiła tutaj żadnego wrażenia i nie wywołała żadnej opinii. Dzienniki rządowe przemawiają teraz dość cierpko o pruskich zamiarach anneksyi. Rząd jednak czekać będzie na rezultat rozpraw p. Bismarka z Izbami — i do tego czasu odkłada objawienie swojego zdania. Na dziś tylko to zdaje się być rzeczą pewną, iż im więcej prawdopodobnem okaże się przeprowadzenie anneksyi w jakiejbądź formie, im większe z niej wynikać będą dla Prus korzyści, tem odezwanie się Francyi będzie treściwszem.

Siècle przyniósł bardzo pięknie przez p. Leona Plée napisany nekrolog księżnej Adamowej Czartoryskiej. Objaw ten ma tem większe znaczenie, ile że pismo to, jak wiadomo, wyznaje prawie najskrajniejsze zasady demokratyczne i nieraz już, nawet w ocenianiu spraw polskich, okazało się bardzo stronniczem. Jest to w tej chwili jedyny dziennik paryski, który jeszcze przynosi dość nawet regularne korespondencye z prowincyj polskich. W ostatniej swojej korespondencyi mówi między innemi o pewnem aresztowaniu w Warszawie i daje szkic charakteru osoby uwięzionej napisany niezawodnie w najlepszej wierze; ale jest rzeczą więcej niżeli wątpliwą, ażali takie malowidła przynoszą pożytek aresztowanym. Tę prawdę powinnyby mieć bardzo na oku i inne dziś za granicą kraju wychodzące dzienniki. Są czasy, w których mówić potrzeba i wtedy wymowność jest zasługą; lecz są znów inne, w których milczenie staje się obowiązkiem.

W listopadzie rozniesiono za granicą z wielkim hałasem wiadomość, jakoby niektórzy Polacy werbowali emigrantów polskich do jakiejś legii papieskiej. Dzisiaj znajduję w dziennikach protestacyę pułkownika Kamińskiego, który także o to był posądzanym, jako nigdy takich werbunków nie robił. Nie będzie może nie na czasie wiadomość, że cała ta historya była czystym wymysłem, nikt bowiem nie werbował tu nikogo dla legii papieskiej. Były może chęci po temu, lecz żadnego nie zrobiono kroku.

Natomiast robią się otwarte werbunki do Ameryki — i nie brak ochotników.

Rząd szwajcarski wydał świeżo rozkazy porobienia jak najdokładniejszych spisów bawiących w obrębie jego władzy emigrantów polskich, a to w celu oddania ich pod nadzór władzom municypalnym i wójtom gmin. Emigracya tam bawiąca odznacza się nadzwyczajną skromnością i pracowitością. Takie spisy porobiono już dawno we Francyi, a nadzór ich wykonywany z wielką ścisłością. Wszakże i tu on nikomu nie cięży — tak że dopiero teraz pierwszy się zdarzył wypadek, że władze jednemu Polakowi, a mianowicie znanemu ze swej protestacyi przeciwko zniesieniu klasztorów X. kanonikowi Mikoszewskiemu, odmówiły nadal pobytu we Francyi,

Przy oczyszczaniu chóru w kościele św. Trójcy w Angers znaleziono medal, odnoszący się do dziejów naszego narodu. Na jednej jego stronie znajduje się popiersie Ludwika XIV z nadpisem: *Hospitium Regibus*. Na odwrotnej zaś orzeł trzymający pioruu w szponach, nad którego głową są wyobrażone dwie ręce trzymające się razem, a nad niemi napis: *Casim. Pol. Rex. Abdi. Reg. In. Gal. Excip.* Nie masz wątpienia, że został on wybity na pamiątkę gościnnego przyjęcia we Fzancyi króla Jana Kazimierza po abdykacyi.

Paryż 18 stycznia.

Niektórzy członkowie tutejszej ambasady rosyjskiej głoszą, że za parę miesięcy zostanie zmieniony system gabinetu petersburskiego, że wiele osób urzędowych odejdzie, a nawet ma być między nimi książę Gorczakow. W świecie urzędowym francuzkim mniemają, że powinnoby przyjść w Polsce do zmiany systemu, lecz nie są pewni niczego i nie znają celu, do którego może to poprowadzić. Baron Budberg, który do Paryża powrócił, słyszy nieraz w klubie *Union* głosy pokazujące szyderskie oburzenie na system, który bardzo niweczy prawo własności i religię. Przybył onegdaj kuryer francuzki z depeszami z Peterburga od barona Talleyranda. Hr. Massignac, którego depesze w ciągu przeszłego roku miały być szczere, wróci tu za dni kilka. Miał on napisać do rodziny te wyrazy: Wkrótce między wami „odetchnę." Baron Talleyrand odjechał z nadzieją i obietnicami. Nie wiadomo, co z tego wyniknie. Po balu danym w Nicei dla Unionistów amerykańskich, Rosyanie dali bal w Villafranca na wojennej fregacie. Tymczasem w Barcelonie majtki jednej fregaty rosyjskiej zbuntowali się i kapitan musiał zażądać pomocy wojska hiszpańskiego. Władze francuzkie okazują zawsze wysoką uprzejmość dla Carowej w Nicei. Złożyły one jej życzenia w dzień rosyjskiego Nowego Roku. Dzienniki rządowe nic nie mówią o Rosyi. Czynią to, jak zapewniają, z wyższego rozkazu.

Wyjąwszy kilka słów *Pays*, żaden dziennik urzędowy nie ocenił mowy króla Pruskiego i niewyprowadził wniosków z mowy Grabowa. *Constitutionel* ograniczył się na wzmiance, że z okazyi zawartego traktatu handlowego król Wilhelm wyraził się przyjaźnie o Francyi. Tutejsze hasło zaleca milczenie, unikanie wszystkiego i czekanie. Czy przyjaźń Prus do Francyi ma przedłużać się do Petersburga i prowadzić do dawnej kombinacyi? nikt o tem nie śmie wydać sądu. Po radzie, jaką dzienniki urzędowe dały raz Niemcom, nie mówią nic o usiłowaniach Bawaryi i Saksonii. Pełnomocnicy tych dworów, są tu zawsze traktowani ze szczególnemi względami. Toż samo dzieje się z ks. Metternichem. Jak tylko Austrya skończy układy handlowe z *Zollvereinem*, zacznie podobne z Francyą, wiedząc dobrze, że dziś traktaty handlowe prowadzą do politycznych.

Potwierdza się wiadomość, że pasza egipski przybędzie na wiosnę do Paryża. Przywięzują tu wagę do tego, dlatego, że w Egipcie prowadzi się najżywsza walka między wpływem francuskim a angielskim. Walka ta, pokazująca się w trzech częściach świata, jest fatalną dla cywilizacyi. Wiadomość dziennika madryckiego *Epoca*, że admirał francuski w Peruwii okazał wszelką gotowość wspomagania floty hiszpańskiej, jak to dawniej uczynił konsul francuski w Panama, przeraziła *Opinion nationale*. Lęka się ona, aby między Francyą, Hiszpanią i Brazylią nie zaszła umowa godząca na Rzeczpospolite południowej Ameryki, w zamiarze lepszego wsparcia Meksyku i skrępowania unionistów amerykańskich. Plan, którego lęka się *Opinion nationale*, jest dawny, ale niewiadomo czy jest wprowadzany w wykonanie i czy jest wykonalnym, bacząc na słabość morską i finansową Hiszpanii. Że nie musi być wykonalnym, dowodzi okoliczność, iż Francya stara się pogodzić Peruwię z Hiszpanią i uchronić je od wojny. To tylko zdaje się dziś pewnem, że marszałek Bazaine odebrał rozkaz zajęcia prowincyi Sonory, należącej do Meksyku, w imię Francyi. Prowincya ta ma służyć za zakład spłacenia Francyi kosztów wojennych przez Meksyk, co znaczy, że zamieni się z czasem w kolonią francuską. Zdaje się być także pewnem, że choć pragnęłaby wojny między unionistami a Anglią, wojny uważanej za możebną a nawet bliską, Francya byłaby rada, aby konfederacya kanadyjska mogła się oprzeć unionistom. Dzienniki urzędowe wyrażają się bardzo przychylnie o projekcie skonfederowania Kanady w imię wspólnej obrony. Czy ich język jest prostą pokrywką, czy przeciwnie zdradza głęboką nienawiść Napoleona III do rzeczypospolitej amerykańskiej, jej potęgi, jej zasad i jej związków z Rosyą? To pokaże czas, ale czas zapewnie daleki, bo rozmiary polityki cesarskiej są wielkie.

Po wszystkich stolicach Europy ambasadorowie, pełnomocnicy i konsulowie francuscy odebrali rozkaz przyjmowania, to jest dawania obiadów lub wieczorów. Ten sam rozkaz odebrali tutejsi dygnitarze. Stosując się do życzeń Cesarza, ks. Napoleon ma dać bal w Palais Royal. Skład jego będzie ciekawy przez różnobarwność gości.

Biskup z Nimes, gorliwy legitymista, bawiący w Rzymie, napisał z powodu encykliki list gwałtowny do ministra Baroche, żartując sobie z sądu Rady stanu, rządu i ze wszystkiego. Za ogłoszenie tego listu, legitymistowska *Gazette du midi* dostała drugie ostrzeżenie. Dotąd 17 biskupów zaprotestowało przeciw zakazowi ogłoszenia całej encykliki. Pokaże się jeszcze może parę lub kilka nowych protestacyj, lecz większość biskupów, choć nie chwali rządowego zakazu, pozostanie po stronie rządu. Dwóch biskupów, poddanych pod sąd Rady stanu, zostanie skazanych, t. j. naganionych. Do uwięzienia ich lub wygnania nie przyjdzie. Rząd, który, że się tak wyrażę, chucha na wszystko, aby utrzymać kwietyzm publiczny, nie rzuci się do żadnej osobistej ostateczności, a tem mniej do rozdziału kościoła. Pod tym względem ewentualność ta wystawiona przez niektóre dzienniki i niektórych korespondentów równa się naiwności. Rząd, opinia publiczna, duchowieństwo a nawet Rzym, unikają i unikną takiej ostateczności. Talent polemiczny biskupa orleańskiego, którego spodziewają się w Paryżu i który ma wystąpić przeciw zakazowi encykliki, nie będzie w stanie zmienić tego stanu rzeczy. Com napisał onegdaj o tłómaczeniu danem p. de Sartiges przez kardynała Antonellego i zakończeniu korespondencyj dyplomatycznych między Francyą a Rzymem, jest prawdą, choć to nie przeszło dotąd w dziedzinę dziennikarską. Encyklika pozostanie teologiczną teoryą; potępiona społeczność świecka pójdzie po dalszej drodze postępu, postępu może mniej materyalnego i pogańskiego, i zasada religii i narodowości zostanie pogodzoną we Włoszech. Układy o rozdział długu rzymskiego rozpoczną się niebawem za pośrednictwem Francyi i przy pomocy nie pana de Corcelle, który jest w Rzymie, lecz jednego inspektora finansów. Jeden dziennik doniósł, że gabinet turyński weźmie na siebie część długu dopiero wtenczas, kiedy Rzym uzna Włochy. Jest to wiadomość mylna. Włochy zobowiązały się do tego, podpisując traktat z d. 15 września.

Uważają, że Cesarzowa, z której zrobiono gwałtowną ultramontankę, mało miesza się do sprawy encykliki, choć często przyjmuje mons. Chigi. Księżna Matylda, znana ze swej pobożności, była onegdaj na kazaniu O. Feliksa, w kościele śgo Rocha, należącego do jej parafii. Encyklika poróżniła wiele towarzystw, mianowicie kobiety z mężczyznami. Przyjmując rano u siebie niejedne gospodynie, ostrzegają, że o encyklice mówić w ich domach nie wolno.

Cesarz ofiarował pojazd z zaprzęgiem arcybiskupowi z Bourges, bratu księcia de la Tour d'Auvergne, ambasadora w Londynie.

Oeuvre catholique pour la Pologne wzywa o nowe składki, wykazując wielkie potrzeby księży polskich.

Rada tajna nie zbiera się. Wszyscy się zgadzają, że wice-prezydencya Ks. Napoleona ma wagę, lecz więcej dynastyczną niż polityczną. Machina rządowa idzie po drodze regularnej. Rząd sposobi się do Izb na radach ministrów, na które udają się jednak czasem niektórzy radzcy tajni. PP. Fould i Rouher panują, ale tylko w polityce wewnętrznej. Rząd ma przedstawić Izbie projekt do prawa o decentralizacyi administracyjnej; ale ma ograniczyć się do powiększenia atrybucyj dla samych rad dyplomatycznych, zostawiając rady municypalne na później. Cała Francya jest najgłębiej spokojną.

Postępując Francya po drodze ekonomicznej, wytkniętej przez Anglią, cierpiała, że jej prawa były niekonsekwentne pod względem zmów czeladzi czyli inaczej pod względem pracy. Prawo przeszłoroczne, uchwalone przez Izby, sprostowało to położenie, uznając do pewnego stopnia prawo tworzenia zmów robotników. Od tego czasu robotnicy korzystają z otrzymanej wolności i korzystają w zgodzie, która zadziwia i przesądza długie narady. Żądają od majstrów i fabrykantów to podwyższenia płacy, to zmniejszenia godzin pracy. Majstrowie podpisują się na wszystko, bo praca idzie nie źle i potrzeba rąk; ale, jeżeli zmienią się okoliczności, nie wiadomo co nastąpi. Wielu sądzi, że robotnicy francuzcy bardzo wykształceni, przyjdą prędzej czy później do stanowiska zestowarzyszonych z majstrami czyli inaczej do udziału w zysku, zalecanego zdawna przez p. Augusta Cieszkowskiego. Gdyby to nastąpiło, klasa robocza we Francyi przyszłaby do korzyści, jakich nie znajduje w żadnym innym kraju europejskim, i dałaby podstawę głosowaniu powszechnemu.

Czytaliśmy z zajęciem w *Czasie* z d. 10go list z Prus Zachodnich opisujący wzrost włościańskich towarzystw rolniczych i biblioteczek tej prowincyi. Ta światła a doświadczona dzielnica polska wynalazła normę dla naszej pracy sielskiej, normę narodową a demokratyczną, do której trzeba się przyzwyczaić, skoro nasze włościaństwo stało się, jak we Francyi, obywatelstwem. Lamartine zarzucał nam r. 1848, że nie umiemy kształcić i tworzyć ludu. Możemy mu zadać zaprzeczenie a zarazem oddać ogromną usługę polityce krajowej.

PP. Dupin i Proudhon są niebezpiecznie chorzy. (Proudhon umarł. P. R.)

P. Olivier ma wydawać dziennik pod tytułem *la Liberté*.

Wiedeń 20 stycznia. Wspomniany we wczorajszym przeglądzie *Czasu* reskrypt cesarski do fmp. barona Szokczewicza, Bana królestwa dalmacko-chorwacko-sławońskiego, brzmi według *Wiener Ztg* w całej osnowie jak następuje:

„My Franciszek Józef I z bożej łaski Cesarz austryacki, Król węgierski, czeski, lombardzki i wenecki, dalmacki, chorwacki, sławoński i t. d. i t. d.

Szanownemu, JWielmożnemu baronowi Józefowi Szokczewiczowi, Naszemu fmporucznikowi i Banowi Królestwa dalmacko-chorwacko-sławońskiego.

Szanowny JWielmożny Baronie
Miły Nam i wierny!

Dla dalszego przeprowadzenia rozpraw rozpoczętych na sejmie z 1861, a dotąd w zawieszeniu pozostałych o kilku ważniejszych sprawach dobra publicznego i pomyślnego ich ukończenia za pomocą bożą, tudzież dla wzięcia pod obrady ustawodawcze innych dobra kraju tyczących się przedmiotów, powzięliśmy zamiar zwołania sejmu Naszego królestwa, jeżeli Opatrzność pozwoli, na przyszłą wiosnę.

Ale ponieważ na ustawę wyborczą, według której zebrał się był ostatni sejm tegoż królestwa, zezwoliliśmy byli na czas sejmu z r. 1861 w nadziei, że tenże sejm przyprowadzi do skutku rozwiązanie wiszącej od kilku dziesiątków lat kwestyi jego współrzędności, przeto ze względu na to, że ów sejm prócz projektu komitetu nic w tej sprawie nie zrobił, widzimy się w konieczności wzięcia pod rozwagę, jak i na jakiej podstawie ma być zwołany sejm najbliższy.

Ponieważ w ogóle jest naszą wolą, aby instytucye ustawy i prawem uświęcone zwyczaje Królestwa, ile są w związku z życiem narodowem i odpowiadają wymaganiom teraźniejszych stosunków nie tylko były utrzymane, lecz coraz bardziej wzmacniane, zatem chętnie gotowi jesteśmy, ponieważ do ustawy wyborczej z przed r. 1848 wracać się nie można, wziąć za punkt wyjścia do dalszego rozwoju pozwoloną przez nas tylko *ad hoc* ustawę wyborczą z 1861 r.

Wszelako nie podobna Nam przy tem niewyrazić przekonania, że ta ustawa wyborcza, ułożona tylko z niektóremi zmianami na wzór ustawy z r. 1848, przez ówczesnego Bana Królestwa, barona Józefa Jelaczicza, także tylko *ad hoc* przepisanej, tak w układzie jak i w szczegółach istotne i ważne zawiera niedostatki, których usunięcie na przyszłość wydaje się na wszelki wypadek naglącem i koniecznem.

W tem zdaniu utwierdza nas tem bardziej samo postępowanie ostatniego sejmu, który w projekcie wypracowanym przez jeden z jego komitetów, a znacznie się różniącym od ustawy wyborczej z r. 1861 bardziej jeszcze wykazuje owe niedostatki, chociaż niestety ich nie usunął.

Aby więc przy ustawie wyborczej dla nastąpić mającego sejmu, na którą mamy zezwolić, uniknąć owych wad i módz przytem postępować zgodnie ze słusznemi życzeniami Królestwa, polecamy Twojej wierności, abyś zaraz zwołał podług starodawnego zwyczaju krajowego konferencyą bańską i przedłożył pod jej rozważny i sumienny rozbiór, celem postawienia wniosków, następujące pytania:

I.

Czy magnaci mają być osobiście wezwani na sejm, czy też przez zastępców wybranych przez ich stan, albo może przez wielkich właścicieli ziemskich?

Od jakich własności zależeć ma w razie pierwszym ich głos osobisty, w drugim zaś razie ich prawo wyborcze?

II.

Jak i na jaki rozmiar ma być ze względu na tak znaczne koszta sejmu, tudzież celem ułatwienia i uregulowania obrad w sejmie, zmniejszona liczba reprezentantów w ogóle, szczególnie zaś reprezentantów gmin ludniejszych i jak ma być podług liczby ludności i ciężaru podatkowego słuszniej rozdzielona?

III.

Jak należy wyznaczyć i zabezpieczyć liczbę wyborców na każdą gminę, a jak kontrolę władz nad wyborami w komitatach i miastach.

W. Wierność zajmiesz się tem, aby Nasz niniejszy królewski reskrypt podany był do wiadomości zgromadzonej konferencyi bańskiej, a My polegamy na miłości ojczyzny wszystkich jej członków oddając się nadziei, że weźmie go pod dojrzałą i sumienną rozwagę i w krótkim czasie odpowie na zadane przez nas ważne pytania.

Po ukończeniu tej pracy, przeznaczonej na utorowanie drogi sejmowi, a którą dla tego przyśpieszyć należy, masz W. Wierność odprawić z Naszą łaską zgromadzoną konferencyę bańską i przedłożyć nam bezzwłocznie jej zdania i wnioski.

Zresztą pozostajemy Wam życzliwi z Naszą c. k. łaską.

Dan w Naszem stołecznem mieście Wiedniu 17go stycznia w roku zbawienia tysiąc ośmsetnym sześćdziesiątym piątym, Naszego panowania siedmnastym.

Franciszek Józef w. r.
Iwan Mažuranicz w. r.
Franciszek Żegrowicz z Pretoki w. r.

— Książę Fryderyk Karol opuścił dziś rano o godzinie wpół do siódmej Wiedeń, zawezwany telegrafem z Berlina, aby mógł uczestniczyć w uroczystości w pamiątkę koronacyi w niedzielę odbyć się mającej. N. Pan towarzyszył dostojnemu gościowi aż do dworca kolei, na którym byli już zgromadzeni dostojnicy wojskowi i cywilni. Uściskawszy się serdecznie z Arcyks. Leopoldem książę wsiadł do pociągu, który ruszył natychmiast.

— Czwartkowe posiedzenie Izby posielskiej z początku martwe i pozbawione zajęcia, w dalszem przebiegu nabiera życia i ognia, a zakończa się walką parlamentarną. Z obszernych sprawozdań z przebiegu ostatniego posiedzenia, poświęconego głównie dalszym rozprawom nad relacyą komisyi kontroli, podniesiemy tu ważniejsze ustępy.

Sprawozdawca Brestl wnosi, aby punkt 3ch wniosków komisyi zalecany przez nią do przemiany w uchwałę Izby, a dotyczący pobierania pieniędzy z funduszów indemnizacyjnych W. Ks. Krakowskiego, odrzucić.

Dr Herbst, członek i obrońca komisyi, wykazuje cyframi, jako pobierano zawsze nadwyżki z poszczególnych funduszów indemnizacyjnych, i żąda, aby Izba wniosek komisyi obróciła w uchwałę. Minister Plener, pomimo dat i cyfr przytoczanych przez poprzedniego mowcę, pozwala sobie kategorycznego zaprzeczenia, aby z funduszu indemnizacyjnego W. K. Krakowskiego pobierano nadwyżki i takowe na ogólne cele państwa przeznaczano. Na wniosek Skenego sprawa o pobieranie nadwyżek z funduszu indemnizacyjnego krakowskiego odesłaną zostaje ponownie do wydziału.

Następne punkta wniosków komisyi nie budzą ogólnego interesu. Dopiero punkt 7my wywołuje pierwsze a żywe oznaki niezadowolenia w Izbie. Punkt 7my, który komisya zaleca obrócić w uchwałę Izby, stanowi, iż interes zaliczkowy z bankiem narodowym, mocą którego obligi pożyczki loteryjnej z r. 1860 w nominalnej wartości 1,350,000 złr. zastawione zostały za 887,600 złr., jako wręcz przeciwny §. 62 nowego statutu bankowego, bezzwłocznie rozwiązać należy. Gdy na posiedzeniu wydziału w dniu 22 listopada r. z. obecny reprezentant rządowy oświadczył, iż do końca r. 1864 zwrócona będzie nieuiszczona jeszcze reszta zaliczki, przeto wydział w dobrej wierze zadowolił się powyższem oświadczeniem i uznał uchwałę Izby w myśl wniosku komisyi za zbyteczną. Tymczasem, jak wykazuje w swej mowie poseł Winterstein, zarząd finansowy nie rozwiązał wcale interesu finansowego, lecz przedłożył go do 19 lutego b. r. opłaciwszy tytułem procentu 3546 złr. 68. Prolongacya takowa — mówiąc nawiasem zakazana równie statutem bankowym jak i zaliczka — była tajemnicą dla członków wydziału, którzy spuszczając się na zapewnienie przedstawiciela rządowego, nie wątpili ani chwili o rozwiązaniu tej operacyi finansowej. Objaśnienia posła Wintersteina, członka komisyi kontroli, poparte datami i cyframi, obznajmiły członków wydziału i Izbę z istotnym stanem rzeczy. Głos posła Skenego, który pierwszy po owem objaśnieniu przemówił, stał się wyrazem opinii Izby o owem podstępnem nadużyciu zaufania członków wydziału. Boleje on głęboko, iż nawet przed członkami wydziału, którzy między skrajną opinią komisyi a ministerstwem pośredniczyć chcieli, którzy w całem postępowaniu szukali tylko przedmiotowej prawdy, rząd zataja swoje kroki. Takie postępowanie wstrząsa do głębi zaufaniem ludności. Wyciąg z dziennika bankowego przekonywa mowcę o słuszności twierdzenia posła Wintersteina: dla tego zalecać musi, aby wniosek komisyi przyjąć w całej osnowie. Poseł Herbst, który przemawia z kolei, nie może zataić przykrego wrażenia, które sprawia na nim, a zapewnie nie na nim samym takowe postępowanie rządu. Uniemożebnia ono działanie komisyi kontroli, i finanse państwa uchyla z pod oka reprezentacyi państwa.

Minister Plener zmniejszyć się stara doniosłość tej sprawy: interes zaliczkowy zawarty został jeszcze przed wprowadzeniem w życie nowego statutu bankowego, a w porze, gdy takowy obowiązywać począł, wynosił 3,580,000 złr. Z upływem czasu pomniejszał się atoli nieustannie tak, iż w miesiącu grudniu r. z. tylko 350,000 złr. wynosił. W obecnej chwili interes ów już nie istnieje: w bieżącym bowiem miesiącu, jak to ma zaszczyt oświadczyć niniejszem Izbie, skarb uiścił resztę z wybranej zaliczki. Owa wielka chyba, o którą tyle czynią tu wrzawy, na tem jedynie polega, że nie w miesiącu grudniu, jak zapewniano, lecz o jakie 14 dni później zakończono interes.

Lekkość, z którą p. minister sprawę tę traktuje, wywołała uwagi posła Skenego, które głębokie w Izbie sprawiają wrażenie: dla J. Excellencyi — mówi poseł Skene — może to być żartem, drobnostką, albo nawet przyjemną zabawką, gdy Izbie podaje niedokładne data, lecz dla ludzi, którzy położenie państwa głębiej pojmują, brak powagi niekiedy jest bardzo dotkliwem, i raz przecież musi być poddany właściwemu ocenieniu. Mowca przychyla się zatem do propozycyi uczynionej przez jednego z posłów, aby 7my wniosek komisyi kontroli odesłanym został do wydziału celem ponownego zbadania. Izba przyjmuje wniosek powyższy i zawiesza na teraz rozprawy nad powyższym przedmiotem, lecz zapewne w niedalekim już terminie podejmie go na nowo.

Punkta 8, 9, 10, 11 i 12 wniosków komisyi kontroli przemijają bez wywołania rozpraw.

Polem groźnego sporu między Izbą a ministrem skarbu staje się dopiero wiosek komisyi kontroli przyjęty następnie przez wydział a brzmiący w swej osnowie jak następuje:

„Uznaje się w postępowaniu zarządu finansowego, który w r. 1863 nie sprzedał wszystkich w posiadaniu państwa znajdujących się obligów pożyczki angielskiéj i losów pożyczki z r. 1860 pierwszéj emisyi, nadto dochodu ze sprzedaży na umorzenie długów depozytowych nie użył, naruszenie art. VI ustawy finansowéj z r. 1863“.

Wniosek ten potrzebuje niejakiego komentarza. Na dni kilka przed zamknięciem drugiéj kadencyi Rady państwa, komisya kontroli przesłała raport swój do Izby poselskiéj, w którym wykazywała, iż minister skarbu nie dopełnił ustawy finansowéj na rok 1864, stanowiącéj w art. VI, iż obligi pożyczki angielskiéj z r. 1859 i pożyczki loteryjnéj z r. 1860 pierwszéj emisyi mają być spieniężone i obrócone na spłacenie długów depozytowych; albowiem nietylko że nie spieniężył wszystkich obligów, ale nadto dochodu ze spieniężenia otrzymanego nie obrócił na uiszczenie długów depozytowych. Równocześnie uwiadomiła komisya, iż p. minister skarbu zastawił weksle w sumie 3,000,000 złr. mające służyć na pokrycie zaliczki przez państwo zakładowi Lloyda przyznanéj. Wydział wysadzony w bieżącéj kadencyi do zbadania czynności komisyi kontroli podjął tę sprawę na swych posiedzeniach i tu usłyszał z ust przedstawiciela rządowego, iż weksle Lloyda już wykupione z zastawu. Odpowiedź ta zadowolniła wydział. Taki stan był téj kwestyi w chwili gdy nad wnioskiem powyższym rozpoczęły się w Izbie rozprawy.

Wniosek wydziału, będący pierwotnie wnioskiem komisyi, popierają głównie członkowie tejże komisyi Kinsky i Herbst. Z mowy pierwszego dowiadujemy się o trudnościach, z któremi ma do walczenia komisya kontroli. Wykazało się, iż obok prowadzonego do użytku komisyi osobnego dziennika, istnieje jeszcze inny potajemny dziennik, tak zwany „dziennik B“, co utrwaliło komisyę w przekonaniu, iż istnieją księgi obrachunkowe uchylone z pod dozoru komisyi.

Minister Plener, odpierając zarzuty hr. Kinskiego, rozróżnia interesa kasowe od interesów długu publicznego. Następnie wysnuwa oryginalną swoją teoryę o operacyach depozytowych, według której takowe nie pomnażają wcale długu państwa; dla tego postępowanie z długami depozytowemi, jako rzecz wewnętrznej manipulacyi, nie należy do zakresu działalności komisyi kontroli długu publicznego.

Nowej tej teoryi o operacyach depozytowych nie podziela sprawozdawca Brestl, który uważa takowe za pomnożenie długu bieżącego i to za pomnożenie bardzo niebezpieczne. Jako zaś część długu publicznego, długi depozytowe zdaniem tegoż przynależą bezsprzecznie w zakres kompetencyi komisyi kontroli. Izba podziela to zapatrywanie się Dra Brestla, przyjmując znakomitą większością wniosek wydziału.

W związku z powyższym pozostaje ósmy z porządku wniosek wydziału: „Wzywa się c. k. ministerstwo skarbu, aby o wszelkiej sprzedaży obligów długu państwa zastawionych w operacyach depozytowych bezzwłocznie donosiło komisyi kontroli długu publicznego, i zużytkowanie dochodu ztąd osiągniętego szczegółowo wykazywało.“

Po odczytaniu powyższego wniosku minister Plener oświadczył dosłownie co następuje:

„Winienem uczynić uwagę, iż uchwały powzięte już lub powziąść się mogące przez Izbę na podstawie wniosków komisyi kontroli, mają za sobą przewagę tylko jednego składnika Rady państwa, iż zatem jest rzeczą możliwą, że w tymże przedmiocie Izba panów inne poweźmie uchwały, lecz nawet wówczas, gdyby obie Izby zgodziły się na tę lub ową z uchwał powyższych, rząd podda takowe najszczegółowszemu zbadaniu lub ocenieniu, wszakże *nie może im przyznać głębszej, stanowczej skuteczności.*

W Izbie ogólne wzburzenie. Skene wnosi, aby Izba usłyszawszy tak zajmującą i tak wielkiej doniosłości deklaracyę przedstawiciela rządu bezzwłocznie, nawet przed głosowaniem nad wnioskiem zażądała zamknięcia posiedzenia. Izba wniosek przyjmuje. Atoli przed zamknięciem jeszcze posiedzenia odczytaną zostaje znana już czytelnikom naszym interpelacya Giskry podpisana przez 78 członków Izby. W osnowie jej znajdujemy ustęp, o którym doniesienia dotychczasowe ogólnikowo tylko wspomniały, dla tego podajemy go tu w całem brzmieniu:

„Środki wyjątkowe ze swem wybitnem oddziaływaniem na stan prawny i życie publiczne w owym kraju, niemniej z połączonymi z takowemi środkami wydatkami ze skarbu państwa, trwają bezprzerwy i podczas nowej kadencyi Rady państwa, a to bez widocznej a dostatecznej przyczyny takowego stanu rzeczy, skoro powstanie w Królestwie Polskiem przytłumione, więzienia śledcze w Galicyi skutkiem zapadłych wyroków wypróżnione, handel i życie codzienne zwrócone na dawne tory, i przywrócone warunki normalnej działalności sądów i krajowych władz bezpieczeństwa.“

— Pierwszym owocem oświadczenia p. Plenera na posiedzeniu czwartkowem jest postanowienie znacznej liczby członków Izby poselskiej, aby na najbliższem jej posiedzeniu uczynić wniosek następujący: „Wybraną ma być komisya mająca się zająć szczegółowem rozbiorem deklaracyi, złożonej na posiedzeniu czwartkowem przez ministra skarbu w imieniu rządu, zdaniem z niej sprawy i poczynieniem właściwych wniosków.

— Na posiedzeniu wydziału finansowego zapadło postanowienie, aby w razie nieodebrania do poniedziałku odpowiedzi ministerstwa na wniosek p. Vrintsa, przystąpić bezzwłocznie do rozbioru rubryki rozchodu w budżecie.

— Przed rozpoczęciem obrad czwartkowych w Izbie, odbył krótkie posiedzenie wydział petycyjny jeszcze w sprawie p. Langiewicza. Minister Mensdorff oświadczył, iż, zasięgnąwszy objaśnień, przekonał się, jako rząd szwajcarski nie podejmował się obowiązku dopilnowania, aby Langiewicz podczas trwania powstania w Solurze przebywał.

Poseł Schuler-Libloy przedstawia, iż rząd winien podjąć na nowo rokowania z Szwajcaryą, aby uwolnienie przyspieszyć.

Minister sprawiedliwości Dr. Hein: Nie pojmuje wcale, jak Izba poselska może stawać po stronie insurgenta, pragnąc popychać rząd do pewnych kroków.

Poseł von der Strass: musi stanąć w obronie Izby. Nie pochwalała ona bynajmniej postępowania p. Langiewicza i nie uczyniłaby z pewnością żadnego zarzutu, gdyby przeciw p. Langiewiczowi wytoczono śledztwo. W obecnym wypadku idzie tylko o wykonywanie ustaw obowiązujących, a w tym względzie nie ulega żadnej wątpliwości, iż internowanie w myśl obowiązujących ustaw usprawiedliwionem być nie może.

Na tem zakończyło się zajmujące posiedzenie czwartkowe wydziału petycyjnego.

— W wydziale obniżenia podatku od wypalania gorzałki, toczyły się we środę żwawe rozprawy. Poseł Skene zagaił posiedzenie obszernym wywodem, w którym ze stanowiska gospodarstwa narodowego przemawiał żarliwie za zaprowadzeniem bonifikacyi za wywóz. Poczem zabrał głos Dr Dietl i niemniéj obszernie z zwykłą sobie niezbitą loiką w obronie obniżenia podatku występował. Wynurzenie dwóch powyższych wręcz przeciwnych opinij zwróciło rozprawy ku rozbiorowi, ażali możliwąby była kumulacya bonifikacyi za wywóz z obniżeniem podatku. Poseł Proskowetz przedstawiał smutny stan rolnictwa, popierając takowy cyframi bardzo wymownemi. Nie jest on zdania Dr Dietla, aby obniżenie podatku dla gospodarstwa rolnego tak znakomitą było korzyścią. Dr Dietl wnosił następnie dziesięcio-procentową bonifikacyę za wywóz i dziesięcio-procentowe obniżenie podatku. Przewodniczący wydziałowi hr. Wrbna podniósł następnie kwestyę: jakie są korzyści i niekorzyści bonifikacyi za wywóz? Skene i Herbst zabrali głos w odpowiedzi, szeroce się rozwodząc nad zaletami bonifikacyi, atoli już następny mowca bar. Eichhoff, praktyczny rolnik, jak najżarliwiéj powstawał przeciw zaprowadzeniu bonifikacyi: nie należy żądać od ludności, aby podobne eksperymenta ekonomiczne z własnéj kieszeni opłacała. Stark i Proskowetz z kolei przychylali się do systemu bonifikacyi, a ostatni zapytał w tej mierze o zdanie reprezentanta rządowego radcę ministeryalnego Dessarego, który z początku dał odpowiedź wymijającą, a na usilne naleganie posła Proskowetza wręcz oświadczył, iż rząd przychyli się do obniżenia podatku, lecz sprzeciwi się uchwaleniu bonifikacyi za wywóz. — Na tem zamknięto posiedzenie, nie powziąwszy żadnej uchwały dla sprzeczności opinii, między członkami panującej. Nadmienić tu jeszcze wypada, iż poseł Skene na posiedzeniu owem zapewniał, jako po zapadłej uchwale sejmowej stanowiącej bonifikacyę za wywóz cukru, rząd francuski zapytywał w Wiedniu, ażali rząd austryacki pragnie podkopać przemysł cukrowy w Francyi gdyż inaczej nie można sobie tłómaczyć owego rozporządzenia.

— Niedawno podaliśmy w dzienniku naszym sprawozdanie z procesu p. Nordmana odpowiedzialnego redaktora *Wanderera* o obrazę Króla pruskiego z § 487 k. k., w którym, jakto przypomną sobie czytelnicy, pierwsza instancya skazała oskarżonego na 3 dni aresztu. Obecnie druga instancya uznawszy p. Nordmana zgodnie z wyrokiem pierwszej instancyi winnym zarzuconego mu przestępstwa, podniosła karę do 1 miesiąca aresztu.

W pobudkach swego wyroku, uznaje sąd wyższy na podstawie § 37 P. K. uprawnienie prokuratora do występowania w sprawach o obrazę honoru w charakterze samodzielnego oskarżyciela bez współudziału strony obrażonej lub jej pełnomocnika.

Prusy.

Poseł Reichensperger i frakcya do której należy, wnieśli na środowem posiedzeniu Izby poselskiej następujący projekt do adresu:

„Najdostojniejszy, Najpotężniejszy Królu, Najmłościwszy Królu i Panie!

Z uczuciem radosnej dumy słuchała Izba poselska zaszczytnych wyrazów, w jakich W. Król. Mość raczyłeś uznać z tronu godne ojców czyny armii w wojnie tak szczęśliwie ukończonej. Armią tą jest lud pruski pod bronią; zaszczyt więc królewskiej pochwały czuje także cały lud pruski a szczególnie wybrana jego reprezentacya, Izba poselska.

Oddajemy się tej pewnej nadziei, że świetnie wywalczona przez zwycięskie wojska W. Król. Mości i Cesarza austryackiego JMCi niepodległość niemieckich północnych marchij wkrótce weźmie koniec w sposób tak prawom Księstw jak i interesom Prus i Niemiec odpowiedni.

Izba poselska z uszanowaniem słuchała wyrazu przekonania W. Król. Mości, że istniejąca faktycznie organizacya wojska okazała się skuteczną w wojnie zwycięsko prowadzonej i że uznanie tego faktu przyczyni się do załagodzenia sporu, który ostatniemi laty zachodził między królewskim rządem i Izbą poselską z powodu owej organizacyi.

Nie możemy żywić żadnej gorętszej nadziei nad tę, ażeby raz przyszło do skutku to załagodzenie sporu, które nakazują wszystkie interesa ojczyzny a ułatwiają głównie tak ważne zdarzenia najświeższej przeszłości. Dla tego z największą gotowością popierać będziemy wszystkie kroki rządu W. Król. Mości do tego zmierzające; ale na mocy na się przyjętego i zaprzysiężonego obowiązku zachowywania nietykalności konstytucyjnego prawa kraju, możemy to uczynić tylko na podstawie zupełnego uznania tego prawa ze strony królewskiego rządu. Tymczasem postępowanie rządu od lat trzech podało to konstytucyjne prawo kraju, faktycznie w wątpliwość.

Ustawa konstytucyjna nadała reprezentacyi krajowej zupełne prawo przyzwalania i odmawiania wydatków ustanawiając w artykule 99ym, że wszystkie dochody i rozchody co rok naprzód muszą być obliczone i na budżecie umieszczone, budżet zaś rocznie ma być ustawą oznaczony. Zatem nie podpada wątpliwości, że tylko wydatki na mocy przyzwolenia trzech czynników ustawodawczych uczynione uważać można za konstytucyjne, kiedy tymczasem wszystkim innym wydatkom tylko późniejsze przyzwolenie obu Izb sejmowych nadaćby mogło ów charakter. Ale od kilku lat nie przyszło do skutku ani owo normalne zamknięcie budżetu, ani też nie uznano bez ogródki i faktycznie obowiązku rządu do wyjednania sobie owego późniejszego przyzwolenia. Jeżeli więc w przeszłości dla zbiegu różnych przeszkadzających okoliczności nie można było osiągnąć tego, aby budżet przyszedł do skutku za przyzwoleniem trzech czynników ustawodawczych, lecz za niezbędne wydatki rząd sam na się brać musiał odpowiedzialność: zatem na przyszłość może stać się możliwem załagodzenia tego sporu tylko przez to, że rząd królewski przedewszystkiem uzna w formalnym względzie owo konstytucyjne prawo budżetowe reprezentacyi krajowej, a w przedmiotowym względzie wystąpi z wnioskami, które zdołają o ile możności zmniejszyć większy ciężar kraju połączony z nowem urządzeniem wojska.

W ludzie pruskiem żyje przekonanie, że w obec świeżo dowiedzionéj w ostatniéj świetnéj wojnie dzielności młodszych i starszych żołnierzy uznać należy dwuletni przeciąg służby za wystarczający dla wystawienia armii, która razem ze wzmocnioną przez podwyższony pobór rezerwą i oddawna doświadczoną instytucyą obrony krajowéj daje stanowisku i honorowi Prus niewzruszoną podstawę. Być może, że dłuższy czas pobytu w chorągwi byłby do życzenia ze względów militarnych, jednak korzyści finansowe, socyalne i ekonomiczne, któreby w skutek powyższej gotowości spłynęły na kraj, obficie wynagrodzą wszelki możliwy brak wojskowo-technicznego wyćwiczenia, a załagodzenie pożałowania godnego sporu, które ztąd wyniknąć może, sprowadzi na drogi tego prawidłowego rozwoju, którego zatamowanie od lat kilku dawało się czuć głęboko i wszędzie w ojczyźnie.

Najmiłościwszy Królu i Panie!

Izba poselska przemówiła z tą otwartością, która wypływa z uczucia wiernego przywiązania do Króla i że świadomej sobie nierozdzielności wszystkich prawdziwych interesów Korony i kraju. Wszak wielkość i przyszłość Prus polega od wieków na poświęceniu ich monarchów i na wierności poddanych; wynikłe zaś z konstytucyi przekształcenie naszego państwa, szczególnie kompetentny współudział reprezentacyi krajowéj w corocznem ustanawianiu wydatków publicznych, nie mogło i nie powinno było zachwiać lecz wzmocnić ów pewny fundament, i dla tego Izba poselska przystąpi do przekazanéj sobie pracy tylko z postanowieniem pamiętania ciągle, przy wypełnianiu swojego konstytucyjnego prawa o odpowiednich obowiązkach, jakie ma względem korony i kraju.

W najgłębszem uszanowaniu zostajemy
W. Król. Mości
najpoddańsi najwierniejsi
Izba deputowanych

Podpisani na projekcie: Reichensperger, Osterrath, Rhoden, Dr Schulz, Froning, Dr Krebs, Dr Weber, Münzer, Ellering, Reinhardt, Stock, Kleinsorgen, Schmidt, Kleinschmidt, Albers, Hobbeling, Austen, Marquard, Schnapka, Jaensch.

— Oprócz powyższego projektu wniosło stron-

nictwo ostatecznej prawej z Wagenerem na czele następujący projekt do adresu:

Najdostojniejszy, Najpotężniejszy Królu
Najmiłościwszy Królu i Panie!

Zdarzenie pełne znaczenia i następstw przyniósł nam rok świeżo upłyniony, zdarzenia, które ciężarem swoim dostatecznie zaważyły, aby wszystko, co się przedtem stało, w głąb zasunąć, zdarzenia, które na nowo wzbudziły i ożywiły pruskie własne przeświadczenie, a w dumnem patryotycznem poczuciu zdobytych pomyślnych skutków połączyły — jak przedtem — cały lud pruski w wspólnej ze zwycięztwa radości i uroczystości.

Zbliżając się więc dla tego do tronu W. K. Mości, aby w uszanowaniu ponowić wyraz dawnego poświęcenia i wierności dla W. K. Mości i królewskiej rodziny, robimy to zarazem z podnoszącem przeświadczeniem, że jesteśmy tłómaczami wdzięczności i gotowości do ofiar całego narodu, jako którego zastępcy stajemy przed W. K. Mością.

Dzięki samodzielnemu i energicznemu działaniu rządu W. K. Mości, dzięki ścisłemu przymierzu obu niemieckich mocarstw, dzięki dzielnym czynom połączonych w walce i zwycięztwie wojsk powiodło się prawie nadspodziewanie, dopomódz do zwycięztwa pokrzywdzonemu, i odzyskać dla naszego narodowego życia północne marchie Niemiec, które są zarazem kresami granicznemi niemieckiego morza.

Z całem zaufaniem spoglądamy na spoczywające w doświadczonych rękach rządu W. k. Mości dalsze uregulowanie losu Księstw nadelbiańskich. Tak jak się WKMści powiodło ukończyć zaszczytną wojnę w zupełnej zgodzie z J. cesarskim sprzymierzeńcem, zaszczytnym pokojem, podobnie — taką mamy nadzieję — powiedzie Ci się Najjaśniejszy Panie pogodzić różne pretensye dziedziczne i prawne z pruskiem i niemieckiem obowiązkiem honorowym naszej ojczyzny na obronę granic i w celu spożytkowania na rzecz narodową obfitych zasobów owych krajów.

Wierność traktatom, niemiecki sposób myślenia łączący Austryą i Prusy, stanowisko, jakie Prusy zyskały mieczem i piórem w radzie europejskich mocarstw, zabezpieczają utrzymania węzła obejmującego niemieckie państwa i poręczają zarazem w stanowisku niemieckich mocarstw opiekę Związku i europejskie znaczenie naszej niemieckiej ojczyzny.

Z wysokiem zadowoleniem dowiedzieliśmy się o kwitnącym stanie naszego skarbu, o materyalnym dobrym bycie naszego narodu i o mądrej troskliwości rządu we wszystkich kierunkach i na każdem polu. Wiemy, do jak wysokiego stopnia zawdzięczamy to temu, że spór konstytucyjny nie zdołał dotąd przeszkodzić działaniu rządu ani w wewnętrznych ani w zewnętrznych sprawach, i szczególniej, że można było utrzymać reorganizacyę armii nawet przed poborem podatków głównie ze względu na nią pozwolonych.

Utrzymanie tej reorganizacyi, która według stanowczego, na znajomości rzeczy opartego, wyrzeczenia W. K. Mości jest rękojmią zdolności do obrony a w skutek tego i bezpieczeństwa naszej ojczyzny, a która tak świetnie się okazała w wojnie właśnie ukończonej, uważamy za najistotniejsze zadanie reprezentacyi pruskiego ludu. Dla tego mniemalibyśmy, że wykraczalibyśmy ze swej strony przeciw patryotycznemu obowiązkowi, gdybyśmy zaniechali dodać do królewskiego uznania naszego chwałą okrytego wojska także wyrazu naszej wdzięczności słowem i czynem.

Najmiłościwszy Królu i Panie!

W. K. Mość raczyłeś sam wyrzec wobec swojego narodu i jego zastępców, że jest życzeniem W. K. Mości, widzieć załatwiony spór, który w ostatnich latach zachodził między rządem W. K. Mości a Izbą poselską.

W uszanowaniu i wierności z wszelką gotowością popieramy to życzenie W. K. Mości. I z naszej strony szukamy tego załagodzenia i szukamy go na tej samej drodze, którą W. K. Mość wskazałeś jako jedynie prawdziwą i możliwą.

Przejęci przekonaniem, że rząd pruski musi być silny i stały, jeżeli ma zachować przynależne mu między europejskiemi państwami stanowisko, silnie obstajemy przy tem, że praw korony nie uważamy za przeciwieństwo konstytucyjnych praw reprezentacyi krajowej, które z W. K. Mością chcemy utrzymać, lecz raczej za najpewniejszą część pruskiej konstytucyi i za najlepszą rękojmię wolności ludu pruskiego.

W najgłębszem uszanowaniu pozostajemy
W. K. Mości
najpoddańsi i najwierniejsi,
Izba deputowanych.

Powody:

Treść mowy tronowej, fakt, że Król JMść osobiście otworzył sejm i zdarzenia pełne następstw w roku świeżo upłynionym.

Wageuer, Gottberg, Hahn, jako wnioskodawcy.

Podpisani na wniosku: bar. Heydt, Niebelschütz, Blankenburg, Osten, Ernsthausen, Weiher, Walden-Reitzenstein, hr. Eulenberg; hr. Sierstorpff, Woepke, Brakhausen, hr. Blumenthal-Suckow, Romahn, Jagon, Hübner, Wantrup, baron Richthofen, Kratz, Mitschke-Collande, Busse, Kunde, Tettau, Denzin.

Niemcy.

O stanowisku, jakie zajmuje Rosya w obec teraźniejszych rokowań między Prusami i Austryą, piszą z Wiednia do *Koburger Ztg* co następuje:

„Gabinet petersburski nie oświadczył się dotąd w sposób urzędowy przeciw wcieleniu Księstw do Prus; wszelako zalecał w Berlinie umiarkowanie i usilnie odradzał wygórowanych pretensyj. „Austryacko-pruskie przymierze",— tak opiewa ustęp jeden w nocie rosyjskiej, wręczonej w początkach grudnia w Berlinie — „jest najpewniejszą rękojmią europejskiego pokoju", zatem jest obowiązkiem każdego męża stanu konserwatysty wzmacniać to przymierze i unikać wszystkiego, coby mu zagrażać mogło. Gabinet rosyjski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakieby wywołać mogło nadto uparte trzymanie się pruskiego stanowiska w Księstwach, i dla tego może on tylko usilnie doradzać obstawanie i dochodzenie tylko takich praw, które się nie sprzeciwiają prawom Związku. Nieuwzględnienia Związku gabinet petersburski dla tego już nie może pochwalać, ponieważ przy znanym sposobie myślenia Austryi widzi przez to zagrożonym byt prusko-austryackiego przymierza, w którego wzmocnieniu Rosya ma najszczerszy i najżywszy interes."

Pewnych rad, dodaje *Nat. Ztg*, mogła zapewne udzielać Rosya; ale i ta wiadomość mówi za tem, że w Petersburgu nie myślą o bezpośredniem wdawaniu się w sprawę, i że jak najostrożniej się o niej wyrażają.

Włochy.

Dotychczas sprzeczne krążyły wieści o stanowisku kardynała Antonellego do encykliki, a lubo trudno było przypuszczać, aby sekretarz stanu mógł być przeciwnym temu aktowi, wszelako jedni twierdzili, że się trzymał zdala od wszelkiego w nim udziału, inni, że akt ten był dla niego zupełną niespodzianką. Tymczasem *Volksfreund* donosi, że właśnie kardynał Antonelli rozesłał Encyklikę wraz z Syllabusem do biskupów, załączając następujący okólnik łaciński:

„Ojciec nasz święty Pius IX Papież, od objęcia swojego pontyfikatu w obawie o zbawienie dusz i o czystość nauki, nigdy nie przestawał w swoich listach encyklicznych, w allokucyach przez siebie mianych na konsystorzu i w innych pismach apostolskich wytykać i potępiać najznaczniejszych błędów i fałszywych doktryn, szczególniej naszych smutnych czasów. Gdy jednak stać się mogło, że nie wszystkie te akta papiezkie doszły wszystkich ordynaryatów, poczytał Ojciec śty za rzecz potrzebną, aby ułożony był spis wszystkich tych błędów i rozesłany do wszystkich biskupów całego katolickiego świata, iżby ci ciągle mieli przed oczyma wszystkie błędy i zgubne nauki, które on odrzucił i wywołał. Mnie zaś polecił J. Świątobliwość, abym spis ten, rozpowszechniwszy go drukiem, przesłał Waszej Przewielebności w czasie i przy sposobności, kiedy ten najwyższy Pasterz, w największej troskliwości swojej o dobro całej od Boga mu powierzonej owczarni, poczyta za potrzebne drugą jeszcze encyklikę napisać do katolickich dusz Pasterzy.

„Pospieszam przeto, czyniąc zadosyć temu rozkazowi Jego Świątobliwości, z całą pilnością i winnem posłuszeństwem przesłać załączony przy tem piśmie spis *(syllabus)* Waszej Przewielebności.

„Ciesząc się niewymownie, iż mogę wyrazić najserdeczniejszą przychylność i skłonność i takowe stwierdzić, błagam Wszechmocnego Boga, aby Waszej Przewielebności użyczyć zechciał wszystkiego dobra i zbawienia."

— *Gen. Correspondenz* donosi, że za przybyciem do Meksyku mgra Meglia nuncyusza apostolskiego będzie można spodziewać się rychłego rozwiązania kwestyi co do dóbr duchownych. Konkordat, jaki nuncyusz ma zawrzeć, obejmuje następujące główne punkta: 1° przemianę dóbr kościelnych w narodowe; 2° umówienie się co do przyznania duchowieństwu meksykańskiemu należytych dochodów na potrzeby służby Bożej; 3° zaprowadzenie wykazów stanu cywilnego urodzin, małżeństw i śmierci; 4° uznanie, iż wyznania inne są cierpiane; 5° dokładne określenie obowiązków wiernych i obywateli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Onegdaj odbyło się w kościele w Zielonkach uroczyste nabożeństwo na intencyę odnowy kościoła tamecznego i plebanii, grożących upadkiem. Dawniejszy dozór kościelny za usilnem staraniem skłonił władze do przejrzenia planów projektowanych budowy a od lat kilkunastu nietkniętych. Po przejrzeniu ich postanowionem zostało, aby członkowie dozoru kościelnego sami podali projekt, co i jak ma być wykonanem. Dozór zniósłszy się z całą parafią postanowił powierzyć prowadzenie robót i użycie potrzebnego na to funduszu komitetowi przez siebie wybranemu. Komitet ten składają: X. kanonik Sosnowski, proboszcz, pp. Maksymilian Bader prezydujący w komitecie, Kamil Ślizowski, Dr Ferdynand Weigel sekretarz Izby handl. przemysł., Ludwik Gebhardt właściciel młyna amerykańskiego w Saryżowie, Jan Orzechowski wójt Zielonek, Franciszek Czerszyk włościanin z Toń. Co do zebrania funduszów na tę budowę, postanowionem zostało, że więksi właściciele ziemscy ponosić będą wydatki w gotówce, gromady zaś do parafii należące przyczyniać się będą w przysposabianiu materyałów budowlanych, zwożeniu ich i pracy ręcznej. Z nadejściem wiosny rozpoczną się zatem roboty około kościoła w Zielonkach, niegdyś stołowych dobrach królewskich. Na tę to intencyę ukonstytuowania się komitetu i rozkładu okowiązków budowy odbyło się rzeczone nabożeństwo.

— P. Ludwik Stangen z Wrocławia, który w Krakowie i Lwowie urządził zakład posługaczy publicznych i w różnych innych przesiębiorstwach bierze udział, urządza w lutym drugą przejażdżkę na Wschód, gdy pierwsza która w grudniu powróciła. powiodła się z zupełnem zadowoleniem uczestników i przedsiębiorcy. Rodzaj ten podróży towarzyskich na wspólny koszt za umówioną z góry zapłatę mniej w sobie mieści niespodzianek, mniej ma swobody niż puszczając się w drogę samemu albo w szczupłem gronie przyjaciół, lecz ma tę prozaiczną korzyść, iż o wiele mniej kosztuje, że uwalnia podróżnika od wszelkich kłopotów i potrzeby pamiętania o sobie co będzie jadł i pił, gdzie przenocuje i jak ma się postarać o środki przejazdu morzem, Nilem i pustynią, a kto będzie pamiętał o jego rzeczach. Wprawdzie, nie ma jeszcze na Wschodzie takich wygód, jak w europejskich hotelach, ale oddawszy się przedsiębiorcy. podróżnik nie potrzebuje o nic się troszczyć. Towarzystwo podróżne, które teraz zbiera p. Stangen, wyruszy z Wiednia 25go lutego, więc w najlepszą porę, bo nie wupały podróżować będzie w gorących krajach. Zgłosić się jednak można tylko do 10go lutego, bo stosownie do liczby uczestników muszą być poczynione przygotowania. W kraju naszym przyjmują zapisy na tę podróż: p. Wodecki w Krakowie w Rynku pod L. 39 i bióro Instytutu Posługaczy we Lwowie, gdzie można otrzymać szczegółowy program podróży. Obejmuje ona Egipt aż do Kairu, Syryą i Ziemię świętą ze znaczniejszemi miejscami, tudzież Konstantynopol; inną bowiem drogą jechać się będzie tam, a inną na powrót.

— Wspomnieliśmy już o spaleniu się w Edinburgu teatru w dniu 13 stycznia. Był to wspaniały budynek i bardzo rozległy. Właśnie przysposabiano się o 4ej po południu do wieczornego widowiska i rozsuwano dekoracye, gdy je naraz ogarnął płomień. W niespełna godzinie cały gmach stał w ogniu i oświecił jaskrawo starożytne miasto tudzież ruiny zamku Holyrood, wznoszącego się na górze, niegdyś mieszkanie królowej Maryi Stuart. Ciągle obawiano się, aby ogień z teatru nie udzielił się innym budynkom, zwłaszcza klasztorowi katolickiemu sąsiadującemu z teatrem. Dla tego wszelkich dokładano usiłowań, aby nie dopuścić ogniowi szerzyć się. O godzinie 5ej wielki komin teatru zwalił się na klasztor i zabił dwóch ludzi. Przybiegł im w pomoc X. Jerzy Lorimer dziekan z Guild z siedmiu czy ośmiu odważnymi ludźmi, a nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, usiłował wydobyć zasypanych pod gruzami, jakkolwiek mur szczytowy pozbawiony wiązań chwiał się widocznie. Właśnie w chwili, gdy się zajmowano wydobyciem ranionego człowieka z pod gruzów, mur ten zwalił się i przykrył dziekana i jego towarzyszów. Ciała ich wydobyto dopiero nazajutrz.

— W gubernii Ekaterynosławskiej w majątku pani Seyfarth rozkopano mogiłę i znaleziono w niej rzadkie zabytki i kosztowne, które poczytano za należące do jakiegoś wodza Hunnów. Był tam gruby i ciężki szczerozłoty dyadem z osadzoną kameą ametystową, wyobrażającą popiersie mężczyzny a nad niem małe jelenie. Rzeźba tej kamei pochodzi z późnych czasów rzymskich. Prócz tego szeroki złoty naszyjnik, złote naramienniki spiralnej formy, dwie złote czary z uchami wyobrażającemi zwierzęta i kilka złotych puszek z tłuszczem, jakiego dziś jeszcze używają Tatarzy stepowi i Czerkiesi do smarowania brzeszczotów, by nie rdzewiały, i wiele jeszcze innych przedmiotów z czystego złota i dziwnej roboty. Wszystkie te rzeczy mają być przeniesione do zbiorów Ermitaża w Petersburgu.

— Sir J. Crampton obecnie poseł W. Brytanii w Madrycie, ożenił się przed kilku laty, będąc uwierzytelnionym przy dworze rosyjskim, z młodszą o wiele od siebie panną Balfe, córką sławnego kompozytora i jednej z najbardziej uroczych śpiewaczek w teatrze petersburskim. W skutku małżeństwa tego przeniesiony został do Madrytu. Lady Crampton po dwóch latach pożycia, które nieodpowiadało jej słusznym nadziejom, na nalegania swej rodziny, wytoczyła małżonkowi proces rozwodowy, jaki w skutku gorszących zeznań poczynionych przed sądem nie trudno było jej wygrać. W ostatnich czasach ożenił się z rozwiedzioną lady Crampton książę Frias grand pierwszej klasy. Wiadomość ta sprawiła na dworze madryckim niemiłe wrażenie, i królowa kazała zawiadomić księcia, że i jakkolwiek czyni to z żalem, nie może przyjmować jego małżonki, nie chcąc narazić posła wielkiego mocarstwa na nieprzyjemność spotykania się z byłą swoją żoną. Książę Frias, w którego żyłach płynie najczystsza krew arystokracyi hiszpańskiej, otrzymawszy to zawiadomienie, natychmiast odesłał królowej wszystkie ordery swoje i klucz szambelański.

— Milionowy bojar mieszkający od jakiegoś czasu w Paryżu, powożąc się sam wieczorem, rozpędził konie na polach elizejskich i potrącił kobietę niosącą jakiś ciężar na plecach, która upadła na twarz i krwią się zalała. W okamgnieniu bojar wyskoczył z *tylbury* podniósł kobietę, i dając jej 10 luidorów rzekł: powiedz mi moja kochana, gdzie mieszkasz, abym ci posłać mógł przybocznego mego lekarza. Kobieta przypatrzywszy się złotu odpowiedziała: Bóg zapłać za pieniądze, ale.... w tem spojrzała na hojnego dawcę, który cierpiąc reumatyzm miał głowę na bok schyloną, i dodała... „za lekarza dziękuję, gdyżby mi jeszcze kark tak wykręcił jak panu."

— Dnia 20go stycznia zniżyła się temperatura na — 8°,9 a najwyżej dosięgła — 2°,6, stan barometru nie wiele się zmieniał, o godzinie 2ej po południu był 327''',28, o godzinie 10tej wieczór 327''',45, o 6tej rano 21go 327''',50, wiatr bardzo słaby północno-wschodni, przez cały dzień pogoda; rano 21go mgła na poziomie, o godzinie 6tej wskazywał termometr —. 11°,6 R.

—. W niedzielę dnia 22 stycznia, S. Wincentego, w poniedziałek dnia 23 stycznia, Zaślubiny Najświętszej Maryi Panny i S. Jana jałmużnika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: Dyrekcya finansowa we Lwowie podaje do wiadomości o sprzedaży drogą oferty Zakładu wyrobów żelaza w Majdanie, termin do 28 lutego, zasięgnięcie bliższych szczegółów i warunków w administracyi dóbr urzędowych w Smolnie pod Majdanami.— W d. 22 lutego 24 i 28 marca w Sądzie obwodowym w Złoczowie sprzedaż przymusowa połowy realności Nr 49, kurator adwokat Schrenzel, zastępca adwokat Starzewski. — Wydział budownictwa w Komisyi Namiestniczej w Krakowie ogłasza licytacyę przez oferty na przedsiębiorstwo budowli przy szkole żeńskiej u S. Jana w Krakowie, termin do 15 lutego, kosztorys złr. 5321 cent. 68½. W d. 28 stycznia 27 lutego i 30 marca w Sądzie pow. w Żywcu sprzedaż przymusowa ¼ realności pod Nr 281/273, cena szacunkowa złr. 306, wadium 10% kurator notaryusz Nechi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 17go stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·32½, jęczmień 2·12½, owies 1·45, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·60, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Głogów 16go stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·80, jęczmień 1·70, owies 1·00, groch 2·60, bób —, proso —, tatarka 2.20, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Rzeszów 13go stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·02½, żyto 1·85, jęczmień 1·77½, owies 0·97½, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 9·00, miękkie 6·00, siano (za cetnar —, słoma —, konicz na paszę —.

Kolej Wrocławsko-Kaliska. Ukończono już przygotowawcze prace do budowy kolei żelaznej z *Wrocławia przez Oleśnicę i Ostrowo do Kalisza.* Długość kolei wynosić ma 15 mil, a koszta budowy 4.750,000 tal.

Akcye kolei Warszawsko Wiedeńskiej

Zarząd kolei żelaznej warszawsko - wiedeńskiej, aby odpowiedzieć przyjętemu na siebie obowiązkowi zupełnego wykończenia tej kolei, postanowił wypuścić w obieg 1.500,000 rsr. w 25,000 akcyach po 60 rsr. Akcye te będą już miały udział w dywidendzie z r. 1865, i będą w tym roku także losowanemi. Emisya nastąpi za zgłoszeniem się dawniejszych akcyonaryuszów do 13/25 lutego b. r. w ten sposób, iż posiadaczom 8 dawnych akcyj wolno wziąść jedną nową al pari.

Nowa opłata od wyrobu gorzałki w Kongresówce.

Donoszą do *Gaz. Wrocł.*, że niedawno podniesiona opłata do 1 rubla od garnca ma być jeszcze podwyższoną do 3 rubli od garnca. Chociaż dotąd nieoparta ta wiadomość na żadnem rozporządzeniu, donosimy jednak o niej, gdyż jest zbyt ważną dla właścicieli dóbr, zostawiając *Gaz. Wrocł.* odpowiedzialność za jej prawdziwość.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 stycznia wieczór. *Zeidlers Corresp.* pisze: Wczorajsza uchwała Izby deputowanych względem powołania p. Saucken-Julienfelde (tyczy się to uznania prawomocności jego wyboru na deputowanego mimo wielu nieregularności *Red. Cz.*) jest samowolnym wyrokiem nieważającym na prawo, a ma posłużyć do rozszerzenia władzy Izby. Wobec tego rząd musi rozważyć, że Ciało wybieralne przekraczające granice swoich artybucyj, jeśliby dążeniu jego nie położono zawczasu kresu, nabywałoby coraz większej siły, aż wreszcie skończyłoby na przywłaszczeniu sobie nieograniczonego panowania.

Frankfurt 20 stycznia. Dziennik *Les Deux Mondes* potwierdzając prawdziwość depesz austryacko-pruskich (podanych przez *Presse*) pisze dalej: Co się tyczy zachowania się gabinetu bawarskiego, nadeszły nam wyjaśnienia w sposobie tak groźnym, że w tej chwili wstrzymujemy się od ich ogłoszenia, lubo z zupełnie wiarogodnego wyszły one źródła.

Frakfurt 20 stycznia. Tutejsza *Gazeta pocztowa* zamieszcza następujący telegram z Wiednia: Bawarya oświadczyła tutaj, że nie będzie przeszkadzać żadnej ugodzie Prus z księstwami, o ile takowa zamykać się będzie w ramach kompetencyi Związku.

Kiel 20 stycznia. *Kieler Ztg* ogłasza adres do Cesarza Jmci Austryackiego i króla Pruskiego, przyjęty w Hohenwested na zebraniu w dniu 18 bm. właścicieli ziemskich z Holsztynu. W adresie tym stoi: Adres Scheel Plessena ściągnął na podpisywaczy swoich niechęć przeważnej większości kraju. Zwołanie Stanów jest naglące. W końcu adres upraszа o pozostawienie nieuszczuplonego prawa, zgodnego z życzeniami księstw szlezwickiego i holsztyńskiego, jako cząstki ojczyzny niemieckiej, posiadania własnego księcia.

Kopenhga 20 stycznia *Berlingske Tidende* donosi: Ostatnia rata długu bieżącego zaciągniętego w banku prywatnym podczas wojny, spłaconą teraz została. Rozprawy nad ustawą zasadniczą prowadzone dziś były dalej w Izby wyższej Rady państwa.

Paryż 20 stycznia. *(Pr.) Mémorial Diplomatique* twierdzi, że bezmyślną jest pogłoska o odstąpieniu prowincyi Sonory Francyi, albowiem Cesarz Maksymilian zaprzysiągł obronę całości kraju.

Paryż 20 stycznia. (*Pr.*) Papież naganił piśmiennie arcybiskupa paryzkiego Darboy za jego postępek z Ségurem. Rząd tutejszy rozesłał okólnik do państw katolickich, w którym wyjaśnia zachowanie się Francyi, a szczególnie pochwala postępowanie Austryi. Nuncyusz nie przestaje dawać zapewnień pojednawczych, i utrzymuje, że Papież wydał encyklikę jedynie dla uspokojenia własnego sumienia i w niej zasady kościoła wyłożył, wszelako nie zaprzeczył rządom prawa wydawania przeciw niej zakazów. Poseł włoski p. Delatorre odpływa z Havru 2go lutego do Meksyku. Domy hiszpańskie Smith, tudzież Knight i spółka objęły koleje żelazne w Meksyku od Escardona.

Bern 20 stycznia. Rząd pruski oświadczył Radzie związkowej, że pragnie również zawarcia traktatu handlowego między Szwajcaryą a związkiem celnym i zgadza się na przyspieszenie układów. Nowy poseł włoski wręczył Radzie związkowej listy swoje wierzytelne bardzo przyjazne dla Szwajcaryi.

Londyn 20 stycznia. Donoszą z Nowego Jorku pod dniem 7 b. m. wieczór: Gubernator kraju Kentucky zaleca powolne usamowalnianie murzynów.

Stopniowo postępuje ministeryum p. Schmerlinga z wprowadzaniem krajów węgierskich do Rady państwa: najprzód sejm siedmiogrodzki, teraz ma być zwołany sejm chorwacko-dalmacki, następnie przyjdzie kolej na serbski, jeśli narodowość serbska odłączoną będzie w osobne ciało polityczne, jak rumuńska odłączoną została jako osobna społeczność kościelna. Pozostałoby jeszcze spełnić życzenie objawione niegdyś na zjeździe w St. Marton, aby Słowacy węgierscy otrzymali odrębny sejm, a pozostanie szczupła ziemia madziarska. Zwołanie sejmu królestwa troistego, a tymczasowo przygotowanie ustawy wyborczej, zdają się wskazywać plan wciągnięcia królestwa węgierskiego częściowo w ogólną reprezentacyę monarchii.

Nie tylko Prusy, lecz i Austrya ma swój spór w sprawach finansowych. *L'Europe* zarzuca Radzie państwa, że w kwestyach finasowych wszystkie swoje zużywa siły, a nie zaoszczędza ich sobie do kwestyj politycznych. Że tak nie jest, dowiódł adres Izby niższej: ale rozprawy polityczne nikną jako teoretyczne lub zasadnicze, a byle oprzeć je o materyalną podstawę, to przybiorą zaraz ciało. W poniedziałek ma być postawiony w Izbie wniosek p. Giskry przeciw przytoczonemu dziś powyżej w piśmie naszem oświadczeniu p. Ministra skarbu. Wniosek ten żąda wyznaczenia komisyi, któraby dała zdanie, jak Izba ma bronić praw swoich konstytucyjnych w obec słów p. Plenera. Zapewne rzecz ta zostanie sprowadzoną do prostego lapsus linguae.

Książę Fryderyk Karol pruski wyjechał z Wiednia o parę dni wcześniej niż mniemano. Bawił cztery dni. Skutki jego pobytu nie są wiadome, ani nawet przedmiot rozmów.

Sejm pruski stanął naprzeciw rządowi tak, że wątpić trzeba, czy się obejdzie bez rozwiązania go. Oba projekta adresu Izby niższej, tak z środka jak i z prawej strony, zostały odrzucone poprostu bez odesłania ich do komisyi.

Wnosząc z półrzędowych dzienników francuskich, rząd cesarski usiłuje odjąć sporowi kościelnemu wszelką ostrość, któraby mogła rozdrażnić i sprowadzić rozdwojenie w łonie samego kościoła. *Indep. belge* mniema, że pewna część biskupów, która się nie oświadczyła przeciw rządowi, zbierze się wkrótce w Paryżu, celem naradzenia się nad położeniem kościoła we Francyi w obec Stolicy Stej. W zjeździe tym ma wziąść udział biskup Dupanloup. Do dawniejszych protestacyj biskupich przybyły trzy o ile wiemy, zatem byłoby ich 20, chociaż korespondenci nasi różne liczby podają, a *Indep. belge* mówi o 22. Nam znane są tylko biskupów z Fréjus i Blois i arcybiskupa z Auch X. Delamare. *Union* donosi, że biskup z Arras wyda instrukcyę, którą już drukuje, a ma ona być rozesłaną proboszczom do odczytania z ambony jutro w niedzielę. *La France* zaś twierdzi, że biskup Orleański ogłosi bardzo obszerne pismo w tym przedmiocie. Na tem się kończą dzisiejsze wiadomości o sporze kościelnym we Francyi. O notach do hr. Sartiges już mówiliśmy, lecz nieznana treść ich dotychczas; jest tylko domysł, że tego samego tyczą się przedmiotu.

La France ogłasza artykuł p. n.: „Rząd i interesa religijne", w którym przebiega wszystkie okoliczności, w jakich drugie cesarstwo tak w kraju jak i za granicą niosło usługi sprawie religii. Nie pominięte tam Syrya, Chiny, Kochinchina, Meksyk; nie mógł się jednak poszczycić dziennik dworski, aby Francya jakąkolwiek przyniosła usługę religii katolickiej w Polsce.

Rada stanu francuska ma się zajmować w tej chwili projektem decentralizacyi. Na czemby jednak ten projekt zależał, tego w żadnym dotąd dzienniku paryskim niemogliśmy się doczytać. Owszem w praktyce wszystko mówi wciąż przeciw temu systematowi. Natrącają tylko dzienniki o zmianach urządzenia rad departamentowych. Tymczasem w Paryżu samym prefekt Haussmann skupia w swojem ręku wszystką władzę, a od niego musianoby zacząć, chcąc naprawdę decentralizować.

Le Temps zamieszcza w formie dyalogu rozmowę swojego neapolitańskiego korespondenta p. Erdana z kardynałem d'Andrea. Jeśli słowa włożone kardynałowi w usta przez korespondenta są prawdziwe, stanowisko kardynała byłoby w obec Francyi napoleońskiej przyjazne, a nieprzyjazne względem Rosyi i kardynała Antonellego. Kardynał przyznaje się do sympatyi ku biskupowi Dupanloup, hr. Montalembertowi i p. Falloux, a potępia *Monde* jak dawniej *Universa* i p. Venillota. Pod względem politycznym wyznaje, że mu najlepiej odpowiadała idea konfederacyi włoskiej, lecz bez udziału i wpływu Austryi, przyjmuje jednak fakt jedności włoskiej. Nie widzi przyczyny, dla czegoby papiestwo miało być przeciwnem wolności, lecz przypisuje Antonellemu, Jezuitom i redagowanej przez nich *Civitta cattolica* bardzo szkodliwy wpływ na losy papiestwa. O kardynale sekretarzu stanu tak się miał wyrazić kardynał d'Andrea: „Jestem przeciwnikiem jego polityki od dawna. Od roku 1856 zerwałem z nim. Kierował on sprawami państwa kościelnego przez lat 15, a niczego nieumiał przewidzieć. Nie widział, że prawdziwa siła leżała we Francyi. W r. 1859 mawiał, że to nic nie znaczy. Wprowadzał w błąd kollegium ś. fatalną myślą, że Stolica Apostolska pozyskała sobie Rosyę. Pokładał on w Rosyi nieograniczone zaufanie. Wszystkie trudności zbijał zapewnieniem pomocy rosyjskiej. Otóż, cóż się stało? Rosya była jednem z pierwszych państw, które uznały królestwo włoskie. Antonelli nie jest mężem stanu; działalność jego była fatalną, a tylko bracia jego bankierowie dali dowód zdolności." Kardynał d' Andrea mniema, że w św. kollegium jest kilku kardynałów tak jak on myślących. Rozmowa ta jego z p. Erdanem jak i dawniejsze jego tłumaczenia się w dziennikach zamykają mu powrót do Rzymu w obecnej chwili, a zarazem tłumaczą, dla czego się *Monde* o nim z nienawiścią wyraża.

Biskupi włoscy zupełne zachowują dotąd milczenie o encyklice. Stąd wniosek, że działają za zmową i że jednego dnia, może 2go lutego, jak w Hiszpanii, ogłoszą równocześnie akt papiezki. Jest rzeczą dziś pewną, że ogłoszenie encykliki w Hiszpanii w dniu oznaczonym 2go lutego w święto Oczyszczenia, wyszło z umowy biskupów między sobą; rząd bowiem nie dawał, jak głoszono, pozwolenia, a *Correspondencia* utrzymuje, że rząd nie pozwoli na ogłoszenie tego aktu bez upoważnienia Rady stanu.

W poniedziałek rozpoczną się w parlamencie włoskim rozprawy na ten dzień odłożone w sprawie śledztwa przyczyn wypadków wrześniowych w Turynie. Rozprawy te będą zapewne bardzo namiętne, bo się już na to zanosi. Jenerał della Rocca ogłosił właśnie oświadczenie, iż idzie tu o dowód, jako mu nie powierzono w dniu 21 września naczelnego dowództwa nad wojskiem i policyą, jak to utrzymuje p. Peruzzi; gdyż otrzymał to dowództwo dopiego 22go w nocy, to jest po krwawych wypadkach wieczorem tego dnia.

Rząd włoski zawiadomił okólnikiem wszystkie rządy zagraniczne o przeniesieniu stolicy Włoch do Florencyi.

Królowa angielska zagaić ma parlament osobiście.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 21 stycznia. Adres Izby wyższej podług wniosku hr. Arnim-Boytzenburga i spólników został dziś jednogłośnie przyjęty w komisyi w obecności Bismarka.

Londyn 21 stycznia. Otrzymano dziś z Nowego Jorku doniesienia z 11go b. m. Półrzędownie zaprzeczonem zostało, aby ktokolwiek udał się w misyi do Richmondu dla układania się o pokój. Jenerał Butler został usunięty. Sekretarz skarbu Fessenden domaga się od kongresu upoważnienia do wypuszczenia w obieg nowych biletów skarbowych w ilości 200 milionów dolarów. Jerał Sherman gromadzi wojska swoje między Hardeeville a rzeką Sawanną. Operacye wojenne na Wilmington napowrót przedsiębrane, i postanowiono równocześnie z uderzeniem na warownię Fishera (leżącą nad morzem) uderzyć na miasto.

Kursa: Wiedeń 21go stycznia wieczór. Kolej północna 1847. — Akcye kredytowe 187. — Losy z r. 1860 95·70. — Losy z r. 1864 85·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie

(2102-1-3)T.

W skutek polecenia c. k. Sądu krajowego jako Sądu handlowego z dnia 10go Stycznia b. r. L. 410 na dniu 8 Lutego b. r. o godzinie 9 przed południem w Sukiennicach w sklepie Nr. 33 oznaczonem w Krakowie, rozpocznie się publiczna przymusowa licytacya 25.150 sztuk kos styryjskich 6. 7. 7½. 8. 8½. 9 ręcznych do koszenia traw za gotową zapłatę.

O czem się chęć licytowania mających zawiadamia.

Kraków dnia 17go Stycznia 1865.

Stefan Muczkowski
Notaryusz jako del. kom. sądowy.

Do dzisiejszego numeru dołącza się pp. Prenumeratorom miejscowym: „Stan Zakładu osieroconych chłopców Zgromadzenia Braci ś. Józefa w Krakowie z r. 1864.„

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 21 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	111	108
„ nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	97¾	96¾
Banknoty pol. 100 złr.	452	444
Ruble ros. za 100 rsr.	150	147
Talary prs. za 100 tal.	174	172
Banknoty prus. 150 zł.	87½	86½
Srebro nowe austr.	115	114
Dukaty austryackie	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or	9 30	9 15
Półimperyały rosyjs	9 55	9 40
Listy galic. nowe z k.	73⅙ —	72⅙ —
„ „ stare „	76⅔ —	75⅔ —
Oblig. indem. „	74 75	73 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	227	224

Wiedeń 21 stycz. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	72 35
5% Pożyczka narod.	80 40
Akcye banku wied.	789 —
„ „ kred.	186 30
Losy 5% z r. 1860	95 85
Srebro	114 25
Londyn 10 fnt. szter.	115 —
Dukat pojedynczy	5 43

Wiedeń 20 stycz.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 20	67 10
„ Pożyczka narod.	80 40	80 30
„ Metaliki na m. k.	72 35	72 25
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	74 25	73 80
„ „ „ chor. ib.	74 50	74 --
„ „ „ galicyjs.	73 60	73 —
„ „ „ bukow.	72 —	71 50
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 60
„ Pożyczk. n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	94 70	94 50
4% Galicyjskie z. n.	73⅙ —	72⅙ —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 —	160 50
„ „ „ 1854	89 25	89 —
„ „ „ 1860	95 90	95 80
„ „ „ 1864	85 80	85 70
„ Como-Rente.	18 —	17 50
„ Kredytowe	126 70	126 50
„ tryest na 4½%	108 —	107 50
„ żegl. par. na D.	86 —	85 50
„ Ks. Esterhaz.	106 —	105 —
„ Księcia Salm.	30 50	30 —

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 50	30 25
„ ks. Klary	29 50	29 —
„ hr. St. Genois	30 50	30 —
„ miasta Budy	26 75	26 25
„ ks. Windischgr.	18 —	17 50
„ hr. Waldstein	20 —	19 50
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	786 —	785 —
Zakładu Kredytowego	183 40	183 30
Żeglugi par. na Dunaju	465 —	463 —
Kolei półn. Ferdynan.	1835 –	1833 –
„ rządowéj fr.-a.	206 50	206 20
„ zachodniéj c. El.	138 —	137 —
„ Pardubickiéj	121 --	120 75
„ Południowéj	248 —	247 50
„ Galicyjskiéj	225 50	224 25
Czerniowiec. zwpł. 25%	51 —	50 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne). Discont. miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr. 4	97 30	97 —
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	97 30	97 20
Hamb. 100 mark. 4	87 --	86 80
Lipsk 100 talar. 4	—	
Londyn 100 fun. 3	114 90	114 80
Paryż 100 frank. 4	45 70	45 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 88	15 85
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 43
„ „ obrączk.	5 44	5 43
Złoto al marco	5 45	5 43
Napoleondory	9 22	9 21
Suwereny	15 95	15 90
Fryderyki	9 80	9 75
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	9 48	9 47
Srebro	114 50	114 25
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 72	1 71½
Pruskie bilety kas.	1 74½	1 74

Lwów 19 stycz.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 37
„ austryacki	5 44	5 38
Półimperyał rosyjski	9 52	9 41
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 81
Talar pruski	1 73	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 20	72 45
„ „ „ „ m. k.	76 82	76 06
Obligi indem. b. kup.	73 63	72 97
Pożyczka nar. b. kup.	80 75	80 —
Akc. kol. gal. b. kup.	225 17	223 50

Warszawa 20 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	89 28	—
„ kupon. „	—	1 21²⁄₉
Listy zast. III ok. „	14 54	14 52
„ kupon. „	—	— 4⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	69 50	69 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	79 75	—

Wrocław 20 stycz.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	87	87⅛
Polskie bilety bank.	78	77⅚
„ Listy zastaw.	75¾	—
Poznań. List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—

Paryż 20 stycz.	
Renta 3%	66 95

Londyn 19 stycz.	
Konsole	89¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*